8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

Wyd. A | ŁÓDŹ, czwartek 5 stycznia 1978 roku | Rok XXXIV nr 4 (8885) | Cena 1 zł

DP DZIENNIK POPULARNY

Stulecie wyzwolenia Sofii

Stolica Bułgarii obchodziła 4 bm. uroczyście setną rocznicę wyzwolenia spod 5-wiekowej niewoli tureckiej. Przedstawiciele władz i mieszkańcy miasta złożyli tego dnia wieńce pod pomnikami żołnierzy armii rosyjskiej, która przyniosła Bułgarii wolność. Składając hołd wyzwolicielom uczczono także pamięć wielu Polaków, którzy oddali życie w walce o odrodzenie państwa bułgarskiego. Wieczorem w centrum Sofii na Placu Zgromadzenia Ludowego, odbył się uroczysty wiec ludności miasta i capstrzyk poległych.

Katastrofa Boeinga wynikiem sabotażu?

Powołując się na poinformowane źródła w Bombaju, agencja AFP pisze, że katastrofa samolotu „Air India", w której zginęło 213 osób, była następstwem sabotażu dokonanego przez skrajnie prawicową grupę terrorystów hinduskich. Grupa ta kilka dni przed katastrofą groziła zamachem w liście przesłanym do londyńskiego biura „Air India".

W środę po południu wydobyto zwłoki 52 osób spośród 213 pasażerów, którzy znajdowali się na pokładzie samolotu „Air India" w chwili katastrofy. Poszukiwania prowadzi nadal 14 statków indyjskich.

Lord Killanin w Moskwie

Jak informuje agencja TASS, na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego moskiewskiej olimpiady w 1980 r., przybył w środę do Moskwy przewodniczący Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego — lord Killanin.

Na lotnisku Szeremietiewo przewodniczącego MKOl powitali przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Olimpiady — 80, wicepremier rządu radzieckiego Ignatij Nowikow oraz przewodniczący Sportkomitetu ZSRR — Siergiej Pawłow.

Włókniarskie inicjatywy

przed II Krajową Konferencją PZPR

Apel załogi ZPB im. J. Marchlewskiego: „Kto da lepsze wyroby niż my"?

Przed 30 laty apel górnika Wincentego Pstrowskiego zapoczątkował w naszym kraju socjalistyczne współzawodnictwo pracy. Potwierdzeniem ciągłości tradycji, żywotności i znaczenia tego ruchu dobrej roboty stała się konferencja pn. „Socjalistyczne współzawodnictwo pracy w Polsce Ludowej", zorganizowana w grudniu ub. roku w Warszawie z inicjatywy CRZZ. Uczestnicy konferencji zwrócili się do przodowników pracy i brygad pracy socjalistycznej, do wszystkich ludzi pracy z apelem o powszechny udział we współzawodnictwie dla najlepszego i najbardziej efektywnego wykonania zadań 1978 roku. Zaapelowali oni o podejmowanie takich inicjatyw, które przyczynią się do wzrostu oszczędności materiałów, surowców, paliw i energii, poprawy jakości i nowoczesności produkcji, zwiększenia dostaw na rynek i eksport.

Jako jedne z pierwszych odpowiedziały na apel włókniarskie załogi województwa miejskiego łódzkiego. Wczoraj w ZPB im. J. Marchlewskiego spotkali się przedstawiciele ponad 20 zakładów przemysłu lekkiego. Złożyli oni meldunki o podjętych inicjatywach społecznych i produkcyjnych. **Dla uczczenia II Krajowej Konferencji PZPR oraz 70 rocznicy powstania Klasowego Związku Zawodowego Włókniarzy załogi zakładów pracy przemysłu lekkiego zadeklarowały wykonanie wielu dodatkowych wyrobów, dalsza poprawę ich jakości, oszczędność surowców i materiałów, poprawę efektywności produkcji. Na ten cel przeznacza się tysiące dodatkowych godzin pracy. Wykonaniu zobowiązań służyć będą również różne formy współzawodnictwa pracy. W nie-**

(Dalszy ciąg na str. 2)

Wykład E. Wojtaszka w Akademii Dyplomatycznej radzieckiego MSZ

Środa była drugim dniem wizyty w ZSRR ministra spraw zagranicznych PRL **Emila Wojtaszka**, składanej na zaproszenie rządu radzieckiego.

W siedzibie ambasady PRL w Moskwie min. Wojtaszek wydał śniadanie na cześć członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra spraw zagranicznych ZSRR **Andrieja Gromyki.**

Min. Wojtaszek przebywał następnie w Akademii Dyplomatycznej Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR. Dla słuchaczy i kadry naukowej tej uczelni wygłosił on wykład nt. głównych kierunków polityki zagranicznej PRL. E. Wojtaszek wręczył przedstawicielom akademii album „Lenin" z wpisem I sekretarza KC PZPR E. Gierka, w którym podkreśla się, iż absolwenci akademii, wychowani w duchu marksizmu-leninizmu i socjalistycznego internacjonalizmu, wnoszą godny wkład do naszej wspólnej walki o pokój i socjalizm na arenie międzynarodowej o zwycięstwo szczytnych ideałów wielkiego Lenina.

Wieczorem min. Wojtaszek udał się do Leningradu.

DLA SIEBIE-DLA NAS



Leonora Szczepanik, Teresa Łukawska, Krystyna Kęsiak, Barbara Piotrowska, Władysława Bartyzel, Aleksandra Małecka i Helena Królikowska (na zdjęciu od lewej), to wyróżniające się pracownice **ZPP „Feniks"**. Nowe przedsiębiorstwo, skupiające pod jednym dachem wszystkie zakłady starego „Feniksa", należy do największych tego typu w Europie. Ma jednak ten kolos sporo problemów do rozwiązania. Jego atutem jest przede wszystkim załoga — ofiarna i wypróbowana.

O „Feniksie" piszemy dziś na str. 3 w artykule pt. **„Podziwiałam te kobiety".** (at)

Fot.: A. Wach

NA STARCIE ROKU

Pierwsze dni pracy w 1978 r. odznaczają się wysokim tempem produkcji w zakładach województwa łódzkiego. Uzyskiwanie dobrych rezultatów utrudniła jednak wczorajsza pogoda. Najważniejsze trudności zaznaczyły się w transporcie.

Przyjrzyjmy się uważniej funkcjonowaniu jednego z najpoważniejszych eksporterów w łódzkim przemyśle lekkim — **Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. A. Próchnika.** Kombinat ten, obok dwóch zakładów łódzkich obejmuje także zakłady w Rawie Mazowieckiej i Poddębicach. I w każdym z nich pierwsze dni pracy przebiegają rytmicznie. Szczególnie ważne jest to w odniesieniu do nowego zakładu łódzkiego — chluby „Próchnika".

Dyrektor zakładów — **W. Barczyk,** tak ocenia dotychczasowe dokonania: — **W ciągu pierwszych dwóch dni wyprodukowaliśmy w sumie 9747 okryć, to znaczy średnio szyjemy dziennie 4790 płaszczy, a to oznacza o 355 sztuk więcej niż wypadało średnio w ciągu ubiegłego roku.**

Od pierwszego dnia roku „Próchnik" realizuje też wysyłki swej produkcji na eksport, który obejmuje połowę tej produkcji. W szyciu znajdują się obecnie płaszcze dla odbiorców w Stanach Zjednoczonych, Danii, RFN, Szwajcarii i ZSRR. Wszystkie wysłane dotąd partie, to realizacja tegorocznych kontraktów. Zreszta, realizacja ta zapoczątkowana została już pod koniec grudnia.

Tegoroczne zadania „Próchnika" są wyższe od ubiegłorocznych o 8 proc. i przewidują uszycie 1.460 tys. sztuk płaszczy. Dobre tempo pracy uzyskane już w nowym zakładzie łódzkim pozwoli na pewno na przekroczenie tych zadań. W trzecim dniu pracy br. uszyto

(Dalszy ciąg na str. 2)

Powódź w Dominikanie

Z Santo Domingo donoszą o padających od przeszło tygodnia bardzo ulewnych deszczach w Republice Dominikańskiej. Wystąpiła tam z brzegów rzeka Juna. W wyniku powodzi dach nad głową straciło przeszło 3 tysiące osób. Wiele osób utonęło, wiele uważa się za zaginione. Straty materialne spowodowane klęską żywiołową szacuje się na ok. 5 mln dolarów. Na terenach nawiedzonych powodzią trwa akcja ratunkowa.

● ZAKŁÓCENIA W KOMUNIKACJI, ENERGETYCE I ŁĄCZNOŚCI ● SZTORM NA BAŁTYKU ● AWARIA NA TRASIE BABY — PIOTRKÓW

Silna wichura nad Polską

Pierwsze w tym roku zimowe huragany nawiedziły północną część Europy zachodniej i dotarły do Polski. Silne wiatry przyszły z północnego Atlantyku a spowodowane zostały przesuwającym się układem niżowym powodującym różnicę ciśnień. W rejonie Morza Północnego wystąpiły huraganowe wiatry i burze śnieżne, którym towarzyszyły wyładowania atmosferyczne. Również i na Bałtyku rozszalał się sztorm. W zachodniej części tego morza siła wiatru dochodziła do 12 st. w skali Beauforta.

Nad terytorium Polski impet huraganu trochę osłabł. Jednak i tak na terenie kraju występowały wiatry osiągające szybkość powyżej 25 m/sek. Wichura połączona z opadami śniegu spowodowała tworzenie się zasp. Najsilniejsze porywy wiatru obserwowano w południowej części kraju, gdzie dochodziły do 27—29 m/sek., a w Lesku nawet do 32 m/sek. W górach okresami występował jeszcze silniejszy wiatr. W centralnej Polsce podmuchy wiatru były nieco słabsze. W nocy z wtorku na środę występowały także w różnych rejonach kraju gwałtowne burze śnieżne — niekiedy z intensywnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Jest to dość rzadkie zjawisko w okresie zimowym.

Wichura, która w nocy z wtorku na środę (4 bm.) szalała w większości kraju, spowodowała szczególnie wiele uszkodzeń na liniach kolejowych, w łączności, a także zerwała sporo linii przesyłowych energii elektrycznej.

Pierwsze meldunki o uszkodzeniach sieci energetycznej zaczęły napływać już we wtorek wieczorem. Uszkodzeniu uległa jedna linia 220 KV w rejonie Bełchatowa, 12

(Dalszy ciąg na str. 2)

Nareszcie napadało tyle śniegu, że można ulepić ogromnego bałwana.
CAF — Momot — telefoto

Zamach na funkcjonariusza Fiata

Policja włoska poinformowała, że w środę rano w mieście Cassino (na południe od Rzymu) zastrzelony został szef służby bezpieczeństwa zakładów „Fiata". Zamachu dokonano, gdy opuszczał on swój dom, aby udać się do pracy. Warto tu przypomnieć, że ostatnio zakłady „Fiata", a także poszczególni ich funkcjonariusze kilkakrotnie atakowani byli w ten czy inny sposób przez nieznanych przestępców. Opinia publiczna jest przekonana, że ataków tych dokonują elementy ekstremistyczne.

Bliskowschodni etap bez sukcesu

(Korespondencja z Kairu)

Salon małego portu lotniczego w Asuanie — o tysiąc kilometrów na południe od Kairu, był przez 50 minut ostatnim etapem bliskowschodniego fragmentu podróży prezydenta Cartera.

Na wstępie bliskowschodniego etapu, zapoczątkowanego rozmowami w Rijadzie, pojawiły się istotne różnice wynikające z odmiennego podejścia do głównych problemów. Prezydent Carter odrzucił możliwość utworzenia samodzielnego państwa palestyńskiego, wykluczył Organizację Wyzwolenia Palestyny z udziału w uregulowaniu konfliktu, opowiadając się za przyłączeniem okupowanych obecnie ziem zachodniego brzegu Jordanu bądź do Izraela, bądź do Królestwa Jordanii.

Plan ten został odrzucony przez króla Jordanii Husajna w czasie spotkania z prezydentem Carterem w Teheranie — jeden z upatrzonych przez politykę amerykańską ewentualnych partnerów tego planu nie wyraził nań zgody.

Ze stolicy Arabii Saudyjskiej prezydent Carter wyjechał z przekonaniem, iż ten ważny sojusznik zbliżył się do stanowiska Stanów Zjednoczonych, zwłaszcza w kwestii palestyńskiej. Jednak tuż po odlocie prezydenta Stanów Zjednoczonych do Asuanu rzecznik króla Chalida oświadczył, że w stanowisku jego rządu nie zaszły najmniejsze zmiany. Następca tronu Fahd oświadczył, iż opowiada się za pełnym wycofaniem wojsk izraelskich z terytoriów okupowanych, także z Jerozolimy i za prawem narodu palestyńskiego do samostanowienia.

Carter nie uzyskał też pełnego poparcia dla dwustronnych negocjacji egipsko-izraelskich.

Tuż przed wylądowaniem prezydenta USA w Asuanie oficjalne koła egipskie nie ukrywały rozczarowania stanowiskiem Stanów Zjednoczonych w kwestii palestyńskiej. „The Egyptian Gazette" pisze w dniu 4 bm.: „jeśli pokój ma nadejść już teraz, to USA, które mają silny wpływ na Izrael, muszą po prostu wpłynąć na ten kraj, aby wycofał się ze wszystkich terytoriów okupowanych i uznał niepodległe państwo palestyńskie. Każde inne rozwiązanie skazuje ten rejon, a nie wykluczone, że i cały świat, na trudne do przewidzenia skutki. Dla prezydenta Cartera nadchodzi więc chwila prawdy".

Odlatując z Asuanu do Paryża przywódca amerykański opowiedział się za wycofaniem Izraela z terytoriów okupowanych i uznaniem słusznych praw narodu palestyńskiego, uwzględniając, jak to określił, wszystkie aspekty tego zagadnienia, przy jednoczesnym „okazywaniu elastyczności". Poparł bezpośrednie rokowania egipsko-izraelskie, zalecając ich kontynuowanie. Zignorował całkowicie Organizację Wyzwolenia Palestyny — opowiadając się jednocześnie za „rozwiązaniami całościowymi".

Ta ogólnikowa deklaracja, nie pozbawiona wyraźnych sprzeczności wewnętrznych, nie zadowoli ani ogółu państw arabskich, ani organizacji palestyńskich, ani nawet krajów o zdecydowanie proamerykańskim kursie politycznym. Nigdzie w całej swej podróży prezydent Stanów Zjednoczonych nie nawiązał w sposób konkretny do doniosłego dokumentu radziecko-amerykańskiego, który, za obopólną zgodą wielkich mocarstw, daje jedyną realną gwarancję pełnego wszechstronnego rozwiązania bliskowschodniego węzła gordyjskiego.

T. JACKOWSKI

Z OSTATNIEJ CHWILI

Prezydent Sadat stwierdził, że w czasie rozmów z Carterem osiągnięto całkowitą zgodność. Powiedział on, że poglądy Cartera i jego własne były identyczne oraz że w toku spotkania uzgodniono podjęcie pewnych kroków, mających na celu „zachowanie impetu procesu pokojowego". Jednakże nie wyjaśnił on, o jakie kroki chodzi. Stwierdził natomiast, iż należy poczekać do 15 stycznia. Jak wiadomo w tym terminie nastąpi wznowienie dialogu egipsko-izraelskiego.

CO DZIEŃ NIESIE

W 5 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.44, zajdzie zaś o godz. 15.39.

Imieniny obchodzą

Edward, Emilian

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym dla Łodzi przewiduje następującą pogodę: zachmurzenie zmienne, okresami opady śniegu. Temperatura od —6 do ok. 0 st. C. Wiatry umiarkowane i dość silne, okresami silne i porywiste, w porywach do 20 m/sek., z kierunków zachodnich skręcające na północne. Uwaga, silne wiatry powodować będą zawieje, drogi śliskie!

Ciśnienie o godz. 19 wynosiło 735,5 mm.

Ważniejsze rocznice

1818 — Zm. M. Bacciarelli, malarz włoski.

Taka sobie myśl

Cierpliwość jest gorzka, ale jej owoce słodkie.

Uśmiechnij się



— Czy to nie marynarz z naszego domu wczasowego?

Apel załogi ZPB im. J. Marchlewskiego:

(Dokończenie ze str. 1)

których zakładach uczestniczyć w nich będą całe załogi.

Bardzo cenne zobowiązania podjęła znana z licznych inicjatyw załoga **ZPB im. J. Marchlewskiego.**

■ Pracownicy SOWI postanowili skrócić o miesiąc montaż 17 przewijarek i 64 krosien STB oraz dodatkowo wykonać remont 10 krosien, 11 maszyn przędzalniczych i 20 maszynek nicielniczowych.

■ Załoga tkalni zobowiązała się podwyższyć w stosunku do tegorocznego planu wskaźnik wyrobów I gatunku o 1 proc. i zmniejszyć ilość odpadków o 6 ton.

■ Pracownicy przędzalni średnioprzędnej podjęli zobowiązania wartości 459 tys. zł. Na sumę tę złoży się m. in. poprawa jakości przędzy i zwiększenie wyprzędu.

■ O 208 tys. metrów więcej wyrobów w I gatunku w stosunku do planu dostarczy załoga wykończalni. Zmniejszy ona także ilość ścinek, dzięki czemu wygospodaruje 30 tys. metrów tkanin. Łączna wartość zobowiązań załogi wykończalni wyniesie 1,8 mln zł.

■ Udział w czynie społecznym i produkcyjnym załogi ZPB im. J. Marchlewskiego zadeklarowali członkowie zakładowej organizacji ZSMP.

Aktyw przedsiębiorstwa postanowił wystąpić do załóg przemysłu lekkiego z apelem w sprawie nowej formy współzawodnictwa. **„Dla uczczenia II Krajowej Konferencji PZPR oraz 70-lecia Związku Włókniarzy** — czytamy m. in. w apelu — **załoga naszego przedsiębiorstwa przystępuje do nowej formy współzawodnictwa pod hasłem: „Kto da lepsze wyroby niż my?" Wzywamy wszystkie załogi województwa łódzkiego do podjęcia naszego hasła".**

Uczestnicy spotkania w pełni poparli apel załogi ZPB im. J. Marchlewskiego i postanowili rozpropagować go w swoich zakładach pracy. Poinformowali oni również o cennych inicjatywach podjętych przed II Krajową Konferencją Partyjną.

■ Tysiąc ubrań dostarczy na rynek dodatkowo w tym roku załoga **ZPO „Zeta" w Zgierzu.** Na czyn produkcyjny wartości 2 mln zł przeznacza ona 6,4 tys. godzin pracy.

■ Pracownicy **„Marko"**, w wyniku lepszego wykorzystania resztek, zamierzają uzyskać 200 tys. zł oszczędności. Postanowili także zdobyć dla swych wyrobów 3 znaki jakości.

■ W wyniku rozwijającego się współzawodnictwa indywidualnego, już 74 pracowników **ŁZPB im. Obrońców Pokoju** postanowiło wykonać tegoroczny plan w ciągu 11 miesięcy.

O przystąpieniu do współzawodnictwa pracy w odpowiedzi na apel uczestników warszawskiej konferencji oraz podjęciu zobowiązań zameldowali również przedstawiciele następujących zakładów: **ZPP „Zenit", ZPW im. J. Pietrusińskiego w Zgierzu, „Dywilan", „Ariadna", ZPB im. F. Dzierżyńskiego, „Uniprot", i PZPB „Pamotex" w Pabianicach.**

(ik)

Silna wichura nad Polską

(Dokończenie ze str. 1)

linii 110 KV głównie na południu kraju oraz 330 linii średniego napięcia. Przy likwidacji tych awarii pracowało w ciągu całego dnia ponad 3 tys. osób. Ofiarną pracę energetycznych ekip remontowych utrudniała wichura.

Na liniach PKP najtrudniejsza sytuacja wytworzyła się w południowo-zachodniej i centralnej Polsce. Np. na trasie Warszawa — Katowice wskutek zerwania sieci trakcyjnej, zablokowane zostały obydwa tory na odcinku Baby — Piotrków. Również na odcinkach Baby — Rokiciny, Rozprza — Piotrków, Gomunice — Radomsko utknęło wiele pociągów pasażerskich i to na kilka godzin. W rezultacie część pociągów przybyła do stacji docelowych z ponad 3-godzinnymi opóźnieniami, a np. pociąg z Krynicy wjechał do Warszawy z opóźnieniem 6-godzinnym.

Ekipy usuwające awarie musiały nie tylko naprawiać zerwaną sieć trakcyjną, ale także — jak np. w przypadku magistrali węglowej Śląsk — Porty — usuwać drzewa, które zwaliły się na tory, zwłaszcza na odcinku Herby — Siemkowice. Duże trudności w ruchu wystąpiły również na centralnej magistrali kolejowej, na którą trzeba było skierować dodatkowo kilka pociągów towarowych z innych tras, a także jeden pociąg pasażerski zdążający z Łodzi do Krakowa. Dodatkowym utrudnieniem dla ekip awaryjnych były przerwy w dostawach prądu dla sieci trakcyjnych. 4 bm. do godz. 10.30 był jeszcze nieczynny szlak Baby — Piotrków. We wczesnych godzinach popołudniowych udało się już jednak usunąć awarie i unormować ruch pociągów.

Jeśli chodzi o łączność telefoniczną, to jedynie na terenie krakowskiej dyrekcji poczty i telekomunikacji, obejmującej swym zasięgiem województwa południowe, nie było poważniejszych szkód.

Na terenie dyrekcji olsztyńskiej np. zerwanych było aż 12 łącz napowietrznych na trasie Ełk — Suwałki. W dyrekcji gdańskiej największe szkody wichura wyrządziła w rejonie Torunia i Bydgoszczy. Zerwana też została łączność m. in. Wrocławia z Rawiczem i Lesznem, Leszna z Warszawą, Opola z Kluczborkiem, Łodzi z Wieluniem, Poznania z Piłą, Płocka z Ostrołęką.

O trudnościach, jakie wystąpiły w łączności świadczy fakt, że nieczynnych było wiele linii telefonicznych łączących kilka miast wojewódzkich między sobą lub siedzib województw z większymi ośrodkami położonymi na ich terenie. Dzięki ogromnej ofiarności ekip łącznościowców, w środę już w godzinach porannych, udało się usunąć znaczną część awarii, jednakże w godzinach południowych wiele miast i ośrodków gminnych nadal pozbawionych było łączności, chociaż ani na chwilę nie ustały prace ekip awaryjnych.

Na starcie roku

(Dokończenie ze str. 1)

tutaj 1560 płaszczy i nadwyżka w stosunku do ustalonych zadań dziennych wynosi już teraz 332 sztuki.

Dobre tempo pracy nie oznacza, że nie ma kłopotów. Najpoważniejszy ma „Próchnik" z zaopatrzeniem w węgiel. Dostawy, szczególnie te dla zakładów w Rawie i Poddębicach, nadchodzą bardzo nieregularnie. Wystarczy powiedzieć, że z przydziału za IV kwartał ub. roku nie zrealizowano jeszcze ponad 150 ton węgla. Jest to problem o ogromnym znaczeniu. Bez węgla trudno będzie utrzymać produkcję, a jest ona poszukiwana w całym kraju. Na koniec roku w magazynach zakładu znajdował się jedynie zapas gotowych wyrobów obejmujących czterodniową produkcję „Próchnika". Ten największy eksporter branży odzieżowej nie ma kłopotów ze zbytem, a powiększając produkcję ma na względzie przede wszystkim potrzeby naszego rynku. (er)

WYPOWIEDŹ MINISTRA J. KUBERSKIEGO

Oświata u progu reformy

Rok 1978 będzie szczególnie doniosły dla całej polskiej oświaty, jako pierwszy rok reformy systemu edukacji narodowej, upowszechniającej wykształcenie średnie. Minister oświaty i wychowania — **Jerzy Kuberski** w rozmowie z dziennikarzem PAP wskazał najważniejsze osiągnięcia oświatowe na drodze przygotowań do reformy oraz zadania roku przyszłego.

— JAKIM BILANSEM ZAMYKAMY ROK 1977?

— Zakończyliśmy prace nad programem szkoły 10-letniej. Ma on nadal jednak charakter otwarty; będziemy go doskonalić w miarę zbliżania się reformy do kolejnych klas, uwzględniając zarówno propozycje wynikające z badań naukowych, jak i przodującej praktyki nauczycielskiej.

Był to rok, w którym rozpoczęliśmy realizację nowego programu wychowania przedszkolnego, przybliżającego do nowej szkoły dzieci 6-letnie. Za wcześnie jeszcze na pełną ocenę tego programu, nie ulega jednak wątpliwości, iż jest on dużym sukcesem jego twórców — autorów koncepcji metodycznej, podręczników itp. Opieramy na nim ideę nowego programu nauczania początkowego, którego realizację rozpoczniemy od roku szkolnego 1978/79.

Kulminacyjnym momentem przygotowań do reformy i ważnym wydarzeniem ub. roku był kongres pedagogiczny nauczycieli.

Analizujemy obecnie jego materiały: ponad 3,5 tys. stron, na których zostały zapisane propozycje, uwagi krytyczne. Nie chcemy żadnej z nich pozostawić bez odpowiedzi.

— CO SIĘ ZMIENIA W SZKOŁACH?

— Podkreślamy zawsze, że reforma oświatowa — a więc ta szkoła, która nadchodzi — może wyrosnąć tylko z dorobku tej szkoły, która istnieje obecnie. Dlatego dużą wagę przywiązujemy do wyrównywania poziomu pracy szkół, przezwyciężania braków i niedostatków, których jest jeszcze wiele.

Jeśli nie wszystko — to bardzo dużo zależy od nauczycieli. Systematycznie podnosi się poziom ich kwalifikacji, a co za tym idzie — wyniki pracy. Ponad 20 tys. pedagogów ukończyło w ub. roku zaoczne studia wyższe. Około 10 tys. złożyło egzaminy kwalifikacyjne. Przeszło do szkół prawie 9 tys. młodych nauczycieli, absolwentów szkół wyższych — z czego prawie 4 tys. rozpoczęło pracę w szkołach wiejskich.

Dokładamy starań, aby nasza praca wychowawcza była owocna. Pomyślnie rozwija działalność harcerstwo, od organizacji zuchowych po harcerską służbę Polsce socjalistycznej. Wzmacnia się samorządność uczniowska, coraz większy jest udział młodzieży w pracach społecznych.

Wiele szkół w Polsce ma imponujące osiągnięcia dydaktyczne i wychowawcze. Ich upowszechnianie jest ważnym zadaniem dla kuratoriów, inspektorów oświaty, dyrektorów szkół gminnych i innych.

— W JAKIM KIERUNKU ZMIERZA SZKOLNICTWO ZAWODOWE?

— Dokonaliśmy w roku 1977 dużej pracy w tej dziedzinie oświaty. Jest to ważny dział edukacji narodowej, główne źródło dopływu kwalifikowanych kadr dla gospodarki i kultury. Szczególnym osiągnięciem ostatniego okresu jest pogłębienie więzi szkół zawodowych z życiem gospodarczym. Zwielokrotniliśmy wysiłki na rzecz rozwoju szkolnictwa rolniczego, górniczego, budowlanego i w dziedzinie usług. Szkolenie zawodowe bardziej jest dopasowane do potrzeb zatrudnienia.

Rok 1978 w szkolnictwie zawodowym przebiegać będzie pod znakiem dyskusji nad koncepcją reformy tej gałęzi oświaty.

— CO PRZYNIESIE ROK 1978 W BUDOWNICTWIE OŚWIATOWYM?

— Ważnym czynnikiem rozwoju oświaty i przygotowań do reformy jest rozbudowa i poprawa warunków materialnych szkół i pracy nauczycieli. Kwoty przeznaczone na ten cel w 1978 r. przyniosą dalszy postęp. Dla usuwania dysproporcji w bazie materialnej oświaty rzeczą bardzo istotną jest, aby wszystkie zadania w dziedzinie inwestycji, remontów, budowy mieszkań dla nauczycieli, wyposażenia szkół były wykonane w każdym województwie, mieście i gminie.

Miniony rok był kolejnym etapem konsekwentnej realizacji uchwały VII Zjazdu partii, stawiającej przed nami zadania stworzenia warunków do upowszechnienia szkoły średniej. Myślę, że środowisko nauczycielskie może mieć poczucie zadowolenia z dobrze wykonanej pracy. Dorobek ub. roku stanowi pomyślny punkt wyjścia do jeszcze ambitniejszych zadań oświatowych w roku 1978.

Rozmawiała: DANUTA DRACHAL

Kontrowersje wokół programu wizyty J. Cartera w Paryżu

W środę po południu przybył do Paryża z wizytą oficjalną prezydent Stanów Zjednoczonych Jimmy Carter. Na lotnisku Orly powitał go szef państwa francuskiego, Valery Giscard D'Estaing.

Tegoż popołudnia odbyła się pierwsza dwugodzinna runda rozmów w Pałacu Elizejskim. Druga runda jest przewidziana na czwartek po południu, kiedy to prezydenci będą wracać pociągiem do Paryża z Normandii. Jimmy Carter zamierza bowiem odwiedzić pola bitewne z 1944 roku, zwłaszcza słynną plażę Omaha („Krwawa Omaha"), na której w pierwszych dniach lądowania aliantów w czerwcu 1944 roku zginęło kilkanaście tysięcy żołnierzy amerykańskich.

Rozmowy francusko-amerykańskie będą dotyczyły nie tylko stosunków dwustronnych, ale także najważniejszych zagadnień międzynarodowych.

W Paryżu wybuchła ostra kontrowersja w związku z tym, że program pobytu prezydenta Cartera nie przewiduje tradycyjnej wizyty na ratuszu i rozmowy z merem Paryża Jacquesem Chirakiem. Zdaniem obserwatorów kontrowersje te stanowią odbicie rozbieżności między partiami większości rządowej, zwłaszcza między Chirakiem i prezydentem Giscardem d'Estaing, które ujawniają się z nową siłą na 10 tygodni przed wyborami parlamentarnymi.

Jacques Chirac, były premier Francji i przywódca gaullistów — największego ugrupowania większości rządowej — wyraził „zdziwienie", że prezydent Carter nie zamierza złożyć wizyty na Ratuszu i w osobach mera oraz wybranych reprezentantów pozdrowić społeczeństwo Paryża. Chirac ma nadzieję, że „opuszczenie" w programie wizyty spotkania na Ratuszu zostanie „skorygowane". Oświadczenie zwraca uwagę, że tradycyjnie, szefowie państw przybywających do Paryża odwiedzają Ratusz, co czynili również poprzednicy prezydenta Cartera.

W otoczeniu mera mówi się, że jeżeli prezydent Carter nie uwzględni w swym programie wizyty na Ratuszu, Chirac zbojkotuje wszystkie oficjalne punkty programu pobytu prezydenta USA we Francji.

KRONIKA wypadków

▲ O godz. 10.30 na ul. Broniewskiego 19-letnia Jolanta S. przechodząc jezdnię w miejscu niewłaściwym potrącona została przez nieznany autobus MPK. Poszkodowaną przewieziono do szpitala na obserwację. Świadkowie tego wypadku proszeni są do WKRD MO w Łodzi ul. W. Bytomskiej 60, tel. 715-86.

▲ O godz. 15.30 przy zbiegu ulic Bratysławska — Wróblewskiego 14-letni Sławomir Sz. przebiegając jezdnię potrącony został przez samochód *„Warszawa". Chłopca przewieziono do szpitala.*

▲ O godz. 17.45 na ul. Północnej przy ul. Nowomiejskiej Kazimierz Z. lat 65 przechodząc skrzyżowanie przy czerwonym świetle potrącony został przez „Fiata". Pieszy, który doznał urazów głowy po opatrzeniu udał się do domu.

▲ O godz. 18 Zbigniew S. wszedł nieostrożnie na jezdnię i zmusił do raptownego hamowania kierowcę autobusu MPK na skutek czego upadła pasażerka Janina S. lat 74. Poszkodowaną opatrzono w pogotowiu.

▲ O godz. 18.30 na skrzyżowaniu ulic al. Włókniarzy i Lutomierska kierowca „Fiata" Jan N. spowodował zderzenie ze „Starem". Ofiar nie było, straty ok. 6 tys. zł.

▲ W dniu wczorajszym na terenie woj. miejskiego łódzkiego wydarzyło się 35 wypadków drogowych. Warunki atmosferyczne były wprawdzie trudne, ale nie tłumaczy to w niczym beztroski kierowców.

▲ W dniu 3 bm. na ul. Nawrot 76 w wypadku drogowym zginęła kobieta o nieustalonym nazwisku w wieku ok. 60 lat, krępej budowy ciała, w płaszczu brązowym wełnianym, czapce z misia, bluzce czerwonej, kozaczkach brązowych i spódnicy w jodełkę. Ktokolwiek mógłby pomóc w ustaleniu danych personalnych denatki, proszony jest do WKRD MO. (kl)

Poselski rekonesans

Kooperacja w produkcji i zaopatrzenie przemysłu lekkiego w surowce, produkty przemysłu chemicznego oraz części zamienne — tymi zagadnieniami zainteresował się 5-osobowy zespół poselski wchodzący w skład Sejmowej Komisji Przemysłu Lekkiego. Wczoraj posłowie wizytowali widzewską „Anilanę" i ZTK „Teofilów". Dziś przewidziana jest wizyta w ZPDz. „Bistona" oraz w zgierskim „Borucie", a jutro posłowie poszerzą zebrane materiały o informacje zebrane w Zjednoczeniu Przemysłu Maszyn Włókienniczych „Polmatex" i w Zakładach Wyrobów Galanteryjnych „Vagmet".

Jak wiadomo, problemy którymi interesują się posłowie stanowią słabszą stronę naszego przemysłu i niejednokrotnie utrudniają codzienną i rytmiczną pracę w halach produkcyjnych. (at)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

POD WAWELEM KOŃCZĄ pierwszą rundę ekstraklasy hokeiści ŁKS

Sobotnio-niedzielnymi meczami z Cracovią w Krakowie, zakończą hokeiści ŁKS pierwszą rundę rozgrywek o mistrzostwo ekstraklasy. Wykorzystując przerwę w rozgrywkach łódzka drużyna bawiła niedawno w Szwecji, gdzie zmierzyła się w spotkaniach sparringowych z zespołami I i II ligi kraju „Trzech koron". Wprawdzie wszystkie mecze zakończyły się porażką ŁKS, jednak zdaniem trenera V. Kobery, jego podopieczni wynieśli ze szwedzkiego tournee sporo korzyści szkoleniowych, które powinny być wykorzystane w ligowych spotkaniach.

ŁKS udaje się do Krakowa w mocno osłabionym składzie. Obok dwójki powołanych do wojska **Mużelaka i Wasiaka** (bronią barw stołecznej Legii), w meczach z Cracovią zabraknie w bramce **Kosyla** (kontuzja na treningu). Mimo wielotygodniowych zaległości treningowych (po operacji wyrostka robaczkowego, o czym pisaliśmy), w drużynie ŁKS wystąpi w linii obrony — **Potz**, a także **Pokorski.**

Również dwa kolejne spotkania w drugiej rundzie I ligi rozegrają hokeiści ŁKS na wyjazdach, mając za przeciwników **Naprzód Janów** i katowicki **Baildon. Przed łódzką publicznością ŁKS wystąpi 28 i 29 stycznia, podejmując na lodowisku Pałacu Sportowego aktualnego lidera tabeli sosnowieckie Zagłębie.**

(ww)

* ✦ *

Turniej zorganizowany przez działaczy hokejowych Zgierza z okazji 33 rocznicy wyzwolenia miasta wygrała **stołeczna Legia pokonując wczoraj w decydującym meczu Unię Oświęcim 2:1 (0:1, 2:0, 0:0). W meczu o trzecie miejsce Włókniarz wygrał z Borutą 7:1 (2:0, 4:0, 1:1).**

* ✦ *

Hokeiści ZSRR wygrali w Kanadzie mistrzostwo świata drużyn młodzieżowych pokonując w meczu finałowym Szwecję 5:1 (2:1, 2:1, 1:0).

* ✦ *

Druga reprezentacja hokejowa ZSRR zremisowała w towarzyskim meczu z uczestniczącą niedawno w turnieju o puchar „Izwiestii" kanadyjską drużyną Quebec Nordiques ?:3.

Lepiej — w stylu wolnym

PFS i PZZ, nadały poszczególnym zawodnikom, za wyniki osiągnięte w ubiegłym roku klasy sportowe.

Potwierdzeniem wysokiego poziomu w stylu wolnym jest liczba zawodników, którzy osiągnęli te zaszczytne wyróżnienia. Klasę mistrzowską międzynarodową **Tomasz Busse** (ŁKS) — uczestnik ostatnich mistrzostw świata, **Paweł Kurczewski** (Budowlani) — najlepszy zawodnik w Polsce w swej kategorii oraz **Marian Filipowicz** z Boruty Zgierz.

Klasę mistrzowską krajową posiadają natomiast **Michał Busse, Ryszard Trzebiński** oraz **Jan Żałobny** z Budowlanych, **Paweł Gawrysiak, Władysław Kozłowski, Marek Misiak** z Boruty Zgierz.

Pozostali czołowi łódzcy zawodnicy otrzymali natomiast nominacje na klasę I. Są to: **Mariusz Cuchra, Paweł Krupiński, Jacek Kwiatkowski, Wojciech Prawda** z Budowlanych Łódź, **Włodzimierz Bednarski, Zbigniew Gontarek, Marian Kapusta, Jan Kowalski** z ŁKS oraz **Mirosław Jędrzejczak, Grzegorz Morawski** z Boruty Zgierz.

W klasyfikacji najlepszych zespołów, Budowlani znaleźli się na 5 miejscu, Boruta na ósmym, a ŁKS na dziewiątym.

Znacznie gorzej przedstawia się sytuacja w stylu klasycznym. Tylko jeden zawodnik posiada klasę pierwszą. Jest nim **Grzegorz Kubera** z Budowlanych. Być może i w tym zapaśniczym stylu doczekamy się takich rezultatów, jakie posiadają „wolniacy". (sz)

Udane starty D. Brody w Rumunii

W skromnej liczebnie ekipie polskiej na międzynarodowe zawody pływackie o Puchar Karpat w Rumunii znalazła się m. in. dwójka czołowych zawodników MKS Trójka — **D. Broda i P. Kokoszewski.** Podopieczni trenera **J. Jabłońskiego** zapisali na swym koncie spory sukces. **Na szczególne wyróżnienie zasłużył D. Broda zdobywając na 50-metrowej pływalni w znanym górskim ośrodku rumuńskim Baia Mare trzy pierwsze miejsca: na 200 m z rezultatem 2.02,3, 400 m — 4.15,3 i na 1500 m — 16,56.** Broda wygrał rywalizację z kraulistami Rumunii, Bułgarii i ZSRR.

Doskonale zaprezentował się także młodszy kolega Brody — **J. Kokoszewski** zajmując dwa drugie miejsca (na 400 m zmien., wynikiem 4.57,0 i na 200 m grzbiet. — 2.14,8) oraz trzecie na 200 m klas. — 2.39,0 i czwarte na 100 m grzbiet. — 1.03,1.

Atrakcyjne tournee koszykarek ŁKS

Wykorzystując przerwę w rozgrywkach ligowych, koszykarki ŁKS wyjeżdżają na turniej do Finlandii. Jest on silnie obsadzony: wezmą w nim udział reprezentacje **Szwecji, Anglii, Finlandii, mistrz RFN — FC Duesseldorf** oraz mistrz Finlandii — drużyna z **Helsinek.**

Koszykarki ŁKS po powrocie do kraju udają się do Poznania, gdzie 14 stycznia rozegrają mecz z liderem tabeli — AZS Poznań, a w dniu następnym w Warszawie z Polonią. Spotkania te zadecydują o końcowym układzie tabeli i rozstawieniu poszczególnych turniejów, po których poznamy najlepszy zespół w kraju. Istnieje jeszcze teoretyczna szansa, iż ostatnią turniejową rywalizację obejrzymy w Łodzi, pod warunkiem, że koszykarki ŁKS zajmą pierwsze miejsce w tabeli.

W SKRÓCIE

▲ Najlepszym sportowcem USA w plebiscycie Assiciated Press został 17-letni dżokej **Steve Cauthan,** który ustanowił swego rodzaju rekord wygrywając aż w 488 wyścigach hippicznych.

▲ Łyżwiarz warszawskiego Marymontu — **A. Zawadzki** ustanowił na torze lodowym w Zakopanem rekord Polski seniorów na dystansie 1500 m wynikiem 2.05,38.

Po czterech konkurencjach prowadzi on w wieloboju, a wśród kobiet **E. Rys-Ferens.**

▲ Teheran zrezygnował z organizacji tegorocznych MŚ w podnoszeniu ciężarów, które miały odbyć się w tym mieście na przełomie września i października.

▲ W pierwszym meczu międzynarodowego turnieju koszykarzy zorganizowanego z okazji 100-lecia sportu warszawskiego, reprezentacja Polski występująca pod firmą Warszawy I wygrała z Polonią 131:99 (70:45).

▲ Reprezentacja Polski w tenisie swój pierwszy mecz w nowym sezonie rozgrywek o mistrzostwo II ligi europejskiej rozegra 8 bm. z Finlandią w Helsinkach. Polacy mieć będą poza tym za przeciwników Norwegię i Danię.

▲ Węgierski Związek Bokserski nie przedłużył kontraktu z dotychczasowym trenerem reprezentacji **L. Pappem.**

Ekstraklasa siatkarzy

W środę rozegrano trzy mecze inaugurujące MP w siatkówce mężczyzn.

Pierwsze mecze nie przyniosły nic spodziewanek. Kolejne spotkania ligowe odbędą się w czwartek oraz w sobotę i niedzielę.

Wyniki środowych spotkań:

Płomień Sosnowiec — Hutnik Kraków 3:0 (15:8, 15:5, 15:12)

Stal Mielec — AZS Olsztyn 1:3 (15:10, 13:15, 9:15, 9:15)

Resovia Rzeszów — Stoczniowiec Gdańsk 3:2 (14:16, 15:8, 9:15, 15:4, 15:13).

Fin przed skoczkami NRD

Na olimpijskiej skoczni Bergisel w Innsbrucku odbył się wczoraj trzeci konkurs turnieju „Czterech Skoczni". Wygrał Norweg P. Bergerud uzyskując 105 i 103 m. Dwa następne miejsca przypadły reprezentantom Finlandii. Drugie miejsce zajął K. Ylianttila (100 i 103 m), a trzecie J. Toermaenen (97 i 100 m). Skoczkowie NRD zajęli miejsca 4, 6, 8, 9 i 10.

W klasyfikacji po trzech konkursach prowadzenie objął Fin K. Ylianttila, a pięć kolejnych miejsc zajmują reprezentanci NRD. Dwójka Polaków na dalszych miejscach.

Komunikat „Totka"

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach specjalnych z dnia 31. 12. 1977 r. stwierdzono: 1 rozw. z 6 traf. — wygrana 1.000.000 zł. 182 rozw. z 5 traf. — wygrane po 38.500 zł 10.999 rozw. z 4 traf. — 802 zł; 194.043 rozw. z 3 traf. — po 94 zł.

MAŁY LOTEK

I LOSOWANIE

9, 15, 21, 22, 25

II LOSOWANIE

2, 15, 17, 31, 35

Wylosowano końcówkę nr banderoli tylko dla kuponów opłaconych na dwa losowania od 40 zł — 4219

EXPRESS LOTEK

5 — 16 — 19 — 30 — 45

Przedstawiciel OWP w Londynie zastrzelony

W środę w siedzibie Ligi Arabskiej w Londynie został zastrzelony przedstawiciel OWP w W. Brytanii, Said Hammani. Według komunikatu policji brytyjskiej zamachowcem jest najprawdopodobniej Arab.

40-letni Said Hammani był osobistym przyjacielem przywódcy OWP, Jasera Arafata.

U kogo zgaśnie światło?

Zakład Energetyczny Łódź — Miasto informuje, że w związku z przeprowadzanymi pracami eksploatacyjnymi nastąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej dla n.w. miejscowości w godz. od 6.30 do 17.

MIASTO ŁÓDŹ:

1. **W dniu 5 stycznia 1978 roku.**
   ulice: Toruńska od toru PKP do Prądzyńskiego (str. nieparzysta).
2. **W dniu 6 stycznia 1978 roku.**
   ulice: Leszczowa, Franciszka do Zamojskiej.

WOJEWÓDZTWO MIEJSKIE ŁÓDZKIE:

1. **W dniach od 3 do 20 stycznia 1978 roku.**
   Sołectwo Szczawin Duży — wieś Szczawin, Sołectwo Swędów — wieś Swędów, Sołectwo Zelgoszcz — wieś Zelgoszcz, Sołectwo Dobra — wieś Dobra, Sołectwo Kiełmina — wieś Kiełmina, Sołectwo Sosnowiec — wieś Sosnowiec.
2. **W dniach od 3 do 31 stycznia 1978 roku.**
   Sołectwo Sokolniki — wieś Sokolniki, Sołectwo Modlna — wieś Modlna, Sołectwo Małachowice Kolonia — wieś Małachowice Kolonia, Sołectwo Celestynów — wieś Celestynów i Katarzynów, Sołectwo Warszyce — wieś Warszyce, Sołectwo Besiekierz Nawojowy — Besiekierz Nawojowy, Besiekierz Gorzewo, Sołectwo Besiekierz Rudny — Besiekierz Rudny, Sołectwo Ciołek — wieś Zagłoba Sołectwo Wola Rogozińska — wieś Wola Rogozińska, Sołectwo Wola Branicka — wieś Wola Branicka.
3. **W dniu 5 stycznia 1978 roku.**
   Zgierz, ul. ul. 17 Stycznia, Łagiewnicka, Róży Luksemburg, Bema.
4. **W dniach od 5 do 6 stycznia 1978 roku.**
   Zgierz, ul. ul. Waryńskiego, Świerczewskiego, Narutowicza.
5. **W dniu 6 stycznia 1978 roku.**
   Zgierz, ul. ul. Nowotki Krasickiego, Żwirki, Graniczna, Czerwona, Marysińska.
6. **W dniach od 6 do 7 stycznia 1978 roku.**
   Zgierz, ul. ul. Kościuszki, 22 Lipca, Łęczycka, Wspólna, Parzęczewska, Wąska, Bazylijska, Zawadzka i Wiatrakowa.
7. **W dniach od 11 do 20 stycznia 1978 roku.**
   Głowno, ul. ul. Karasicka, Prawa, Piękna i Ogrodnicza.
8. **W dniu 17 stycznia 1978 roku,**
   Zgierz, pl. Kilińskiego i 1 Maja.
9. **W dniach od 21 do 31 stycznia 1978 roku.**
   Sołectwo Szczawin Duży — wieś Szczawin Mały, Sołectwo Maciejów — wieś Maciejów, Sołectwo Glinnik — wieś Glinnik Wołyń, Sołectwo Czaplinek — wieś Czaplinek Podole.
10. **W dniach od 5 do 6 stycznia 1978 roku.**
    Andrzejów ul. Rokicińska (między przejazdami PKP).
11. **W dniach od 5 stycznia do 15 lutego 1978 roku.**
    Sołectwo Nowosolna — wieś Nowosolna.
12. **W dniu 9 stycznia 1978 roku.**
    Sołectwo Bolesławów 2 — wieś Bolesławów 2 i Kraszew oraz Andrzejów, ul. Rokicińska.

Informacji o przerwach udzielają oraz przyjmują reklamacje odbiorców dotyczące przerw w dostawie energii elektrycznej dyżurni w rejonach Łódź — Północ, tel. 334-31 Łódź — Południe, tel. 334-28, Pabianice, tel. 37-10, Zgierz tel. 16-34-49. 18—k

W dniu 7 stycznia 1978 roku mija czwarta rocznica śmierci

WITOLDA CZERLICY

długoletniego kierownika Klubu Nauczycielskiego w Łodzi.

Przyjaciołom, b. Współtowarzyszom pracy i Znajomym, którzy zachowali Go w serdecznej pamięci dziękuje

RODZINA

CZWARTEK, 5 STYCZNIA

PROGRAM I

11.00 Wiad. 11.05 Cztery pory roku. 11.30 Niezapomniane stronice — „Nad Niemnem" — fragm. pow. E. Orzeszkowej. 11.40 Cztery pory roku. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Mozaika polskich melodii. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 „Lepimy bałwana" — cykl „Abecadło z pięciolinii". 13.20 Spotkania z folklorem. 13.40 Kącik melomana. 14.00 Studio „Gama". 14.20 Studio Relaks. 14.25 Studio „Gama". 15.00 Wiad. 15.05 Studio „Gama". 15.55 Człowiek i środowisko — gawęda. 16.00 Tu Jedynka. 17.30 Radiokurier. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.33 Koncert życzeń. 19.00 Dziennik wieczorny. 19.15 Panorama polskiej piosenki. 20.00 Wiad. 20.05 Reportaż na zamówienie. 20.20 Wybitni soliści w repertuarze popularnym. 21.00 Wiad. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Przeboje z Interstudia. 21.45 Z repertuaru słynnych orkiestr. 22.00 Z kraju i ze świata. 22.20 Tu radio kierowców. 22.23 Opole na muzycznej antenie. 23.00 Minął dzień. 23.12 Wiad. sport.

PROGRAM II

11.30 Wiad. 11.35 Radiowa Poradnia Rodzinna. 11.40 P. Czajkowski: Scena oraz duet finałowy z III aktu opery „Eugeniusz Oniegin". 12.05 Pieśni H. Wolfa. 12.25 „Za granicami miast" — mag. (Ł). 12.40 Komentarz rolniczy (Ł). 12.45 Tańce z oper i baletów. 13.00 Ludzie ze społecznym mandatem. 13.10 Jan Wański — Symfonia D-dur. 13.30 Wiad. 13.35 Ze wsi i o wsi. 13.50 M. Clementi — Sonata B-dur op. 12 nr 1. 14.10 Więcej, lepiej, nowocześniej. 14.25 Muzyka Vivaldiego. 15.05 R. Strauss — Suita na 13 instrumentów dętych. 15.30 Studio Plus. 16.10 Muzyka polska XX wieku. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 Portrety jazzowe A. Dębskiego. 17.20 „Zdążyć przed Panem Bogiem" — fragm. 17.40 „Gra" — rep. lit. A. Bartosza. 18.00 „Stołeczne aktualności muzyczne". 18.25 Plebiscyt Studia „Gama". 18.30 Echa dnia. 18.40 Śladem inwestowanych miliardów. 19.00 Koncert wieczorny. 19.40 Reklama. 20.00 Magazyn rekreacyjno-turystyczny. 20.20 Arcydzieła muzyki XX wieku. 21.30 Wiadomości i informacje sportowe. 21.40 Miniatury kameralne w interpretacji Kwartetu Juilliarda. 22.00 Książki, które na was czekają. 22.30 Wiersze M. Jasturna. 22.40 „Akt 6" — mag. literacki. 23.10 Śpiewa sławny kanadyjski kontralt — M. Forrester. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.00 Ekspresem przez świat. 12.15 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.50 „I będzie miał dom" — odc. pow. 14.00 Sonaty skrzypcowe Beethovena. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.05 „Pulsująca gwiazda" — Jamesa Taylora. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.00 Fotoplastykon — Hiszpania nie dla turysty. 16.20 Muzykobranie. 16.45 Nasz

Dziś w radio i telewizji

rok 78. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 Muzyczna poczta UKF. 17.40 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville. 18.10 Polityka dla wszystkich. 18.25 Czas relaksu. 19.00 Książka tygodnia — „Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939—1945". 19.15 Pocztówka dźwiękowa z Paryża. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Opery tygodnia: K. M. Weber „Wolny strzelec". 19.50 „Wielbiciel" — odc. pow. 20.00 Mini-max. 20.35 „Skrawek ziemi" — rep. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — K. Prońko. 22.15 Interradio. 23.00 Swoje ulubione wiersze recytuje B. Horawianka.

PROGRAM IV

12.00 Wiad. 12.05 Pieśni H. Wolfa. 12.25 „Za granicami miast" — mag. (Ł). 12.40 Komentarz rolniczy (Ł). 12.45 Giełda płyt. 13.00 Lekcja jęz. hiszpańskiego. 13.15 Tu Studio Stereo. 15.00 Wiad. 15.05 Teatr PR: „Studio Współczesne" — Sceny ze sztuki „Matka Courage i jej dzieci". 16.00 Wiad. 16.05 Nauka i technika w krajach socjalistycznych. 16.25 Lekcja jęz. niemieckiego. 16.40 Aktualności dnia (Ł). 16.55 Chwila muzyki (Ł). 17.00 „Przed koncertem w filharmonii" (Ł). 17.15 Kalejdoskop muzyczny (Ł). 18.00 Z cyklu — „Nasze sprawy" (Ł). 18.15 Radioreklama (Ł). 18.25 Mistrzowie pióra. 18.55 Chwila muzyki. 19.00 Kodeks i kierownica. 19.15 Lekcja jęz. rosyjskiego. 19.30 Wiedeńskie echa muzyczne. 20.05 Muzyka. 20.50 Muzyka słuchana zza konsolety. 21.50 NURT — „Cele i zadania języka polskiego". 22.10 Muzyka. 22.15 Postawy i wzory. 22.35 Ziemia jakiej nie znamy. 22.50 Chwila muzyki. 22.55 Wiad.

TELEWIZJA

PROGRAM I

6.30 RTSŚ — Matematyka, sem. 3. 7.00 RTSŚ — Biologia, sem. 3. 9.00 Przysposobienie obronne kl. VIII i I lic. 10.00 Historia, kl. VI — W komnatach wawelskich. 11.05 Język polski kl. VII — J. Słowacki. 11.45 „Biohazard" — film fab. prod. TP. 12.55 Język polski kl. II—IV lic. — Ballada. 13.30 RTSŚ — Matematyka, sem. 1. 14.05 RTSŚ — Fizyka, sem. 1. 15.00 Melodie — z repertuaru zespołu Capella Bydgostiensis. 15.30 Kino filmów animowanych. 16.00 Dziennik. 16.10 Obiektyw 16.30 Ekran z Bratkiem. 18.00 Poligon. 18.20 Debiuty opolskie — program muzyczno-rozr. 18.50 Radzimy rolnikom. 19.00 Dobranoc i „Siódemka". 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 „Człowiek z Marsylii" — film fab. prod. wł., ser. odc. 1. 21.40 Pegaz. 22.15 Teatr Małych Form — Kabaret Varietano, czyli XI Muza Juliana Tuwima (reż. J. Dobrowolski). 23.30 Dziennik.

PROGRAM II.

16.45 Mam pomysł — program publ. 17.10 Twarze teatru — Irena Maślińska. 17.45 Studio Sport. 18.15 Popołudnie podróży i przygody. 19.00 Dobranoc. 19.10 Program lokalny (Ł). 19.30 Wieczór z dziennikiem. 20.30 NURT — Psychologiczne mechanizmy samokontroli. 21.00 NURT. 22.00 24 godziny. 22.10 „Chłopi" — odc. 1 pt. „Boryna" — film fab. prod. TP. 23.05 Sytuacje — program popularnonaukowy.



Maria Farah, znana gwiazda piosenki z Kuby. CAF

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Wielorybi dramat

Na dalekiej północy rozciąga się kraina wieloryba grenlandzkiego — ginącego króla ssaków morskich. Ten pokojowo usposobiony, często ospały olbrzym, żywi się jedynie planktonem. Za nim, też w zimie wędruje do Morza Beringa, a w lecie do Morza Beauforta. Liczbę wielorybów grenlandzkich szacuje się w granicach 600—3000 sztuk. A więc niewiele.

Jest to jednak liczba o wiele niższa niż ilość wielorybów zabitych tylko w latach 1848—1910. Zwolennicy ochrony środowiska szczególnie ubolewają nad faktem, że coraz więcej tych majestatycznych zwierząt ginie nie odłowionych, a postrzelonych przez wielorybników. W 1973 roku było takich przypadków zaledwie 10, natomiast w 1977 r. — już 77. W tym samym okresie liczba wielorybów wyrzuconych na brzeg (do dziś nie wyjaśniona zagadka) zmniejszyła się z 37 do 26 sztuk.

Właśnie te liczby oraz liczne przypadki zranienia wielorybów stały się powodem do alarmu. Ssakowi temu grozi bowiem całkowita zagłada.

W czerwcu 1977 r Międzynarodowa Komisja Wielorybnicza podjęła decyzję zakazującą całkowicie połowów wieloryba grenlandzkiego w 1978 roku. Pod koniec października Departament Stanu USA wydał oświadczenie, popierające decyzję Komisji. I wtedy rozpętała się burza, dla uciszenia której musiał interweniować Sąd Apelacyjny USA. Eskimosi z Alaski oskarżyli rząd Stanów Zjednoczonych o zdradę ich interesów. „Nie możemy uwierzyć, że rząd pozwoli na to, by stała nam się taka krzywda. Żyjemy w kraju, który okazał się moralnym bankrutem" — stwierdzają jednogłośnie przedstawiciele Eskimosów.

Dla Eskimosów z Alaski, zamieszkujących wybrzeże Oceanu Arktycznego, polowanie na wieloryba grenlandzkiego stanowi więcej niż tylko kwestię wyżywienia, chociaż mięso wielorybie stanowi tu aż czwartą część codziennych posiłków. Wieloryb jest częścią ich tradycji i kultury. Właściwie całe życie Eskimosów obraca się wokół niego. Zabronić im wielorybnictwa — to tak, jakby pozbawić ich celu życia — mówią antropolodzy.

Marzenia Sylvii

Sylvia Vartan, która debiutowała przed 17 laty, jest dziś kobietą 33-letnią. Od lat walczyła o sukces, który osiąga obecnie, jako artystka w pełni dojrzała. Ukoronowaniem jej kariery był show w paryskim Pałacu Kongresowym.

Wielokrotnie prasa krytykowała Sylvię Vartan, że jest „zimna", że się „wywyższa", ona zaś twierdzi: — Źle znoszę „gwiazdorstwo", bo jest to sprzeczne z moją naturą. Nie lubię być rozpoznawana na ulicy, chcę swe życie prywatne zachować tylko dla siebie. Gdybym nie śpiewała, chciałabym malować. To musi być wspaniałe uczucie, gdy się ożywia białe płótno... Chciałabym mieć też talent literacki, ale — o ile intensywnie przeżywam, o tylu trudno mi to wyrazić słowami. W gruncie rzeczy pociąga mnie tylko to, co łączy się z twórczością.

Przygotowania do nowego show były trudne. Trzeba było zorganizować kilkudziesięcioosobowy zespół. Artystka wiele uwagi poświęciła przygotowaniu baletowemu — od powrotu z USA ćwiczyła codziennie po 5 godzin. Trzeba było odbyć od dawna planowane tournée po 40 miastach Francji, następnie — krótki odpoczynek na wsi, z synem, smażenie konfitur, sadzenie kwiatów.

Zapytana o trzy marzenia, Sylvia mówi: — Chciałabym mieć córkę, zagrać w dobrym filmie muzycznym i... posiąść filozofię, pozwalającą mi dobrze znosić kłopoty zawodowe.

Stulecie gramofonu

Sto lat temu w grudniu 1877 roku, w miejscowości Mewlo Park w stanie New Jersey, Thomas Alva Edison drżącą ręką uruchomił kopię swego fonografu i po raz pierwszy z machiny wydobył się głos ludzki. Obecni mogli usłyszeć, co prawda chrapliwe i miejscami zamazane słowa piosenki „Mary ma małe jagniątko". Wynalazca wyznał potem, że nigdy w życiu nie był tak stremowany.

Pierwsze machiny mówiące kosztowały 15 dolarów za sztukę, co w owych czasach było bardzo dużo. Zaledwie w rok później G. Schirmer zastrzegł sobie prawa do piosenki pt. „Pieśń pana fonografu", która zaczynała się od słów: „Moje nazwisko jest fonograf i nie jestem bardzo stary. Mój ojciec nazywa się Edison, a ja jestem czymś na wagę złota..."

Od tego czasu prymitywny wałek pokryty woskiem, a następnie gramofony z finezyjnymi bogato zdobionymi tubami, przekształciły się w nowoczesne stereofoniczne urządzenia. Mimo zjawienia się takich konkurentów, jak radio, telewizja i magnetofon, złota płyta nadal jest marzeniem każdego gwiazdora piosenki, a gramofon jest praktycznie w każdym domu. W Stanach Zjednoczonych sprzedaje się rocznie płyt za 4 mld dolarów.

Ile jest wież w Pradze?

Popularna czeska pieśń nazywa Pragę „przepięknym, baśniowym, złotym miastem stu wież". W rzeczywistości wież ma stolica Czechosłowacji znacznie więcej. Wydany przed 5 laty przewodnik podaje, że jest ich 470.

Od kilku wieków króluje nad miastem pozłacany lew czeski umieszczony na głównej wieży katedry św. Wita. Wysokość samej wieży — 96,6 m. Jest ona wspaniałym akcentem praskiego grodu.

Ale chyba najbardziej znana i popularna jest wieża Starego Ratusza. Ludzie czekają, kiedy zaczną bić kuranty, sporządzone w 1410 r. przez mistrza Mikulasza. Pojawiają się wtedy poruszające się figurki, które już od przeszło 5 wieków wzbudzają radość wśród oczekujących na tę chwilę widzów.

Słynna jest także „Baszta prochowa" znajdująca się w samym sercu miasta. W XVII wieku przechowywano tu proch i stąd jej nazwa. Turyści wchodzący na jej szczyt (65 m) mają do pokonania 186 stopni.

Koszałki-opałki

Przed 20 laty, w niesławnej epoce „Wielkiego Skoku", każda chińska instytucja brała się za wytapianie żelaza i dymarki płonęły nawet na szczeblu ministerialnym. Współcześnie w USA, gdzie hasłem dnia jest przeskok z energetycznej rozrzutności w maksymalną oszczędność, liczne instytucje rządowe dają popisy wynalazczości w zakresie ekonomicznych systemów ogrzewczych. Pentagon zaprosił dziennikarzy, aby zaprezentować im gigantyczny piec, opalany wyłącznie sekretnymi aktami archiwalnymi. Jak poinformowano, nowy masywny obiekt jest w stanie przeobrazić dziennie w energię cieplną 10.000 kg dokumentów, zawierających tajemnice wojskowe.





Zuluski zespół teatralny z Natalu przybył niedawno do Londynu, gdzie wystąpi ze sztuką „Umbattha" — zuluską adaptacją Makbeta. W środku widoczny „czarownik" Shezi Mdlalose, którego zadaniem jest odpędzanie złych duchów od aktorów, a także zademonstrowanie nadprzyrodzonej mocy do zdobycia jak największej ilości pieniędzy dla teatru.

CAF — UPI.

Samochody napędzane metanolem lub wodą i benzyną

W zakładach popularnego Volkswagena w Wolfsburgu (RFN) rozpoczęto produkcję pierwszych samochodów wyposażonych w silniki, które pracują na mieszance metanolu i benzyny. Samochody te — jak wynika z badań testowych — pozwalają nie tylko na znaczne, bo sięgające ok. 50 proc. zmniejszenie zużycia tradycyjnego paliwa, lecz również nie powodują większego skażenia powietrza spalinami niż normalne, benzynowe.

Ciekawostką jest fakt, iż nowe paliwo może być stosowane również w innych pojazdach, które dotychczas pracowały na czystej benzynie. Cała operacja polegająca na zmianie niektórych części tradycyjnego gaźnika i kilku uszczelek, nie powinna przekroczyć 25—30 marek zachodnioniemieckich, a więc ok. 11—23 dolarów USA.

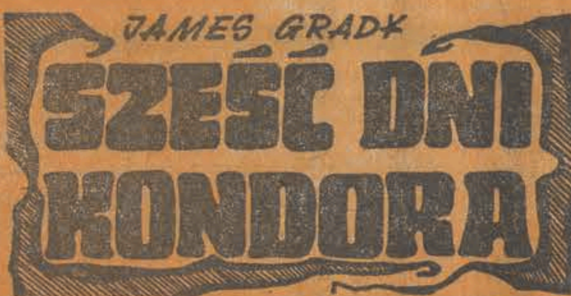
Należy podkreślić, iż metanol jest jednym z najprościej uzyskiwanych związków chemicznych i może być wytwarzany zarówno z gazu ziemnego, jak i węgla, przed którym — jeśli eksperyment wolfburski zostanie upowszechniony — otwierają się nowe szerokie zastosowania.

Inną nowością z tego cyklu są też wyniki badań przeprowadzonych z nowym typem silnika wodno-benzynowego przez zespół naukowców z uniwersytetu w Kaiserslautern. I tu — podobnie jak w zakładach Volkswagena — uzyskano bardzo interesujące wyniki, które rokują nadzieję na dalsze oszczędności benzyny. Specjalnie przystosowany do tego rodzaju wodno-benzynowej mieszanki silnik typu „Otto" daje możliwości niemal 25 proc. zmniejszania zużycia benzyny przy jednoczesnym całkowitym wyeliminowaniu zanieczyszczeń spowodowanych spalaniem mieszanki.

Trąba powietrzna nad W. Brytanią

Nad Anglią i Szkocją szaleje wichura i pada ulewny deszcz. We wtorek rano trąba powietrzna nad Newmarket w hrabstwie Suffolk wyrządziła znaczne szkody mieszkańcom tego miasta. Według danych policji, przeszło 100 domów zostało w większym lub mniejszym stopniu uszkodzonych. Huragan porywał samochody osobowe. Kilka osób w podeszłym wieku doznało szoku nerwowego. W Yorkshire drzewo wyrwane z korzeniami swoim upadkiem spowodowało śmierć jednego z automobilistów. W Withersea na wschodnim wybrzeżu Anglii, komin runął na dach sypialni dzieci, raniąc dwoje z nich. Liczne łodzie rybackie zaskoczone sztormem na Morzu Irlandzkim musiały wzywać na pomoc statki ratunkowe.

Tłumaczył: STEFAN WILKOSZ



Trzy samochody z agentami nadjechały w dwie minuty przed wozem policji, wezwanej przez sprzątacza, który znalazł w męskiej ubikacji coś więcej niż normalną porcję brudu.

„Całość jest sumą poszczególnych części".
Znane twierdzenie matematyczne.

ŚRODA PO POŁUDNIU

— To można by porównać jedynie ze strzelaniem do ptaków w klatce.

Trzej panowie popijali kawę. Powell spojrzał na uśmiechniętego starszego pana, a potem na doktora Loftsa. — Maronick nie miał żadnej szansy.

Starszy pan zwrócił się do doktora Loftsa.

— Czy orientuje się pan w motywacjach Malcolma?

Doktor zastanowił się, a potem odparł:

— Musiałbym z nim porozmawiać. Sądzę jednak, że jeżeli wziąć pod uwagę wszystkie czynniki, a więc śmierć współpracowników, przekonanie o tym, że jego dziewczyna nie żyje, poza tym jego wychowanie i wykształcenie, a także ogólną sytuację, w jakiej się znalazł, że nie wspomnę o tych paskudnych zastrzykach, to postępowanie jego wydaje się raczej logiczne.

Powell skinął głową. Następnie zwrócił się do zwierzchnika i zapytał:

— A jaki jest stan Atwooda?

— Będzie żył, przynajmniej przez pewien czas. Nieraz zastanawiałem się nad jego pozorną niezdarnością. Jak na idiotę, jakiego udawał, powodziło mu się stanowczo za dobrze. Ale będzie go można bez trudu zastąpić kim innym. Jak wytłumaczymy śmierć Maronicka?

— 131 —

Powell uśmiechnął się od ucha do ucha.

— Zwyczajnie. Policja wprawdzie nie jest szczęśliwa, ale zmusiliśmy ich do zaakceptowania wersji, zgodnie z którą morderca ze wzgórza Kapitolu popełnił samobójstwo w męskiej toalecie na National Airport. Trzeba było, oczywiście, dać parę groszy sprzątaczowi, żeby zapomniał o tym, co tam zobaczył, ale w gruncie rzeczy nie było z tą sprawą większych kłopotów.

Zadzwonił telefon. Starszy pan podniósł słuchawkę. Wysłuchał tego, co miano mu do powiedzenia i odwiesił ją bez słowa. Następnie zacisnął guzik umieszczony tuż przy telefonie i drzwi otworzyły się.

Malcolm czuł, że zastrzyk na pobudzenie energii przestaje działać. Przez poprzednie trzy godziny był w stanie graniczącym z ostrą histerią i przez cały ten czas gadał bez chwili przerwy. Doktor Lofts i starszy pan otrzymali sprawozdanie z przebiegu ostatnich sześciu dni skomprymowane do trzech godzin. Kiedy skończył, powiedzieli mu, że Wendy żyje i zaprowadzili go do dziewczyny. Spojrzał na nią i nagle zrozumiał, że jest bezgranicznie zmęczony. Stał i patrzał na spokojnie uśpioną dziewczynę, rozglądał się po białym, sterylnym pokoju i nawet nie dostrzegł stojącej przy nim pielęgniarki.

— Wszystko będzie dobrze — powtarzała raz po raz, ale Malcolm nie reagował. Widział jedynie małą obandażowaną głowę Wendy, zarys jej szczupłego ciała pod białymi prześcieradłami, podłączonego skomplikowanym systemem tub i przewodów do dziwnej maszynerii.

— O mój Boże — powtarzał szeptem i odczuwał coś w rodzaju mieszaniny żalu i ulgi. — O mój Boże!

Pozwolili mu tak stać przez kilka minut, a potem zabrali go do łazienki. Wykąpał się i przebrał we własne przyniesione z jego mieszkania ubranie, ale nawet w nim wyglądał dziwnie.

— Malcolm, siadajże, drogi chłopcze. Nie będziemy cię już dzisiaj męczyli — starszy pan roztaczał wszystkie swoje uroki, ale nie robiło to żadnego wrażenia na Malcolmie.

— Nie martw się o nic. My się teraz wszystkim zajmiemy. Jak się dobrze wyśpisz i porządnie odpoczniesz, poprosimy cię, żebyś przyszedł do nas, a wtedy porozmawiamy sobie o różnych rzeczach. Nie masz chyba nic przeciwko temu, nieprawda, drogi chłopcze?

Malcolm spojrzał po kolei na trzech siedzących w pokoju mężczyzn.

— Nie mam chyba wyboru, co?

Stary uśmiechnął się, poklepał Malcolma po plecach, powiedział jeszcze kilka zdawkowych słów i odprowadził go do drzwi. Kiedy powrócił na swój fotel, Powell spojrzał na niego pytająco wzrokiem.

— No cóż, to chyba koniec naszego Kondora.

Oczy starszego pana zabłysły.

— Nie bądź tego taki pewny, mój drogi Kevinie. Nie bądź taki pewny.

KONIEC

— 132 —

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch". Wydawca: Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje Kolegium Redakcyjne. Kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 69. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-24. Sekretarz odpowiedzialny. II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341 10, 337-47, sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-05, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50 (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-65, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 312 zł, półrocznie 156 zł, kwartalnie 78 zł. Prenumeratę przyjmują Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch" oraz urzędy pocztowe i doręczyciele w terminach: na I kwartał, I półrocze oraz cały rok do 10 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Zakłady pracy, instytucje i organizacje składają zamówienia na prenumeratę w miejscowym oddziale RSW, a w miejscowościach, w których nie ma tego oddziału, w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Natomiast prenumeratorzy indywidualni wyłącznie w urzędach pocztowych bądź u doręczycieli. Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch; Łódź, Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 90 g. I-3 9

Gdzie diabeł nie może...

Stare przysłowie sprawdza się nie wiadomo który już raz, choć określenie „baba” pasuje do Eli jak... kwiatek do kożucha. Ale zacznijmy od początku — Elżbieta Strzelecka oprócz własnych zajęć, wynikających z nader poważnie traktowanych studiów na Wydziale Budownictwa, jest także szefem Komendy Uczelnianej OHP w Politechnice Łódzkiej.

Dodajmy od razu, że dwa lata tej odpowiedzialnej przecież pracy społecznej zaowocowały niedawno czwartym miejscem wśród wszystkich komend uczelnianych w Polsce. Uzyskali je za prace w Czeladzi. Ale tak naprawdę, zaczęło się wszystko nieco wcześniej. Jeszcze podczas zerowych praktyk robotniczych. Sprawa nie jest nowa. Nie ma chyba w Polsce człowieka który nie wiedziałby, że ich efekt jest mniej niż żaden. Ale też przyszli adepci sztuk budowlanych, przychodzący na uczelnię z pełnym zapałem, samozaparciem i głową nabitą marzeniami, lepiej niż inni zdają sobie sprawę z jałowości tego przedsięwzięcia.

— Zastanawialiśmy się nieraz, dlaczego przedsiębiorstwo pozwala sobie na luksus zatrudniania przez miesiąc, wprawdzie za niewielkie pieniądze ale jednak, ludzi, z którymi autentycznie nie wie co począć.

Spodziewaliśmy się, że nauczymy się budowy, coś wyniesiemy z tej roboty. Opiekun z ramienia uczelni pokazał się raz, zapytał co słychać i zniknął. Z kolei opiekun z ramienia SZSP był dwa razy — raz z biletami tramwajowymi, a raz na jakiejś imprezie. Kierownik budowy raczył z nami rozmawiać dwa razy. I było to wielkie szczęście.

Zdaje się, że te niewesołe doświadczenia coś jednak dały, bo kiedy dwa lata później Ela wraz z grupką kolegów przystąpiła do organizowania studenckiego hufca wakacyjnego OHP miało to być zaprzeczenie wszystkim złym doświadczeniom, z jakimi się spotkali. Zaczęli od podpisania umowy, żmudnego wynegocjowania wszystkich podstawowych spraw. Potrafili nawet przekonać dziekana, który zgodził się na powiązanie hufca z obowiązkowymi praktykami, jakie studenci Wydziału Budownictwa powinni odbywać.

Hufiec w Czeladzi, ten ubiegłoroczny, ulokowany był przy Przedsiębiorstwie Budownictwa Rolniczego. Wbrew nazwie, wykonuje on także wiele ciekawych robót usługowych. Jedną z nich były prace przy ratowaniu osiadającego budynku Zjednoczenia Przedsiębiorstw Budowlanych w Katowicach. Zastosowano tam znaną doskonale metodę Cebertowicza.

— Dla nas najważniejsze było to, że mieliśmy przygotowanych 12 różnych frontów robót, był nadzór fachowy, pełny dostęp do dokumentacji, prac technicznych i... do ludzi. Oni się tam autentycznie ucieszyli, że nasi studenci naprawdę interesują się robotą, że chcą, by im tłumaczono co, po co, dlaczego tak, a nie inaczej. Robiliśmy prace geodezyjne, murowaliśmy w zakładzie prefabrykacji, robiliśmy kielichowe stopy cementowe. Nawet narodziły się tam dwa małe pomysły racjonalizatorskie. Chodziło o to, by nie trzeba było za każdym razem do kolejnej stopy robić nowego szalunku.

Dzisiaj, po dwuletnich doświadczeniach KU OHP posiada prawo wnioskowania o zaliczenie praktyk na podstawie przebiegu pracy w hufcu. Dzisiaj już wszyscy chcą jechać na OHP, chociaż niedawno jeszcze wielu wydziwiało na „babskie pomysły”. W Czeladzi też będą na nich czekać w tym roku. Zdobyli sobie sympatię nie tylko rzetelną pracą. Urządzali w Czeladzi wystawy, pokazywali dorobek łódzkich architektów, projekty domów jednorodzinnych, projekt zagospodarowania przestrzennego Łodzi, pokazali szeroki przekrój umiejętności i zdolności łódzkich studentów.

Będą więc na nich czekać w Czeladzi, w Olsztynie i w Słupsku. Tych 200 osób uczestniczących w ubiegłorocznej akcji OHP dobrze przysłużyło się sprawie. Dzisiaj chcieliby jechać na OHP także i z innych wydziałów. Rektor zezwolił na zabranie z praktyk już 500 osób. Ale Ela ma znów nowe pomysły.

— Chcemy wziąć „w pacht” zamek w Książu koło Wałbrzycha. No, nie cały! Od tego są tam specjaliści. Ale to jest tak piękny obiekt, a przy pracach rekonstrukcyjnych i renowacyjnych można się bardzo wiele nauczyć. Więc już w marcu jedzie nas tam grupka. To będą ci, którzy potem w lecie poprowadzą cały hufiec.

Teraz w przerwie semestralnej, będziemy trzy godziny pracować, a pozostałe trzy godziny przeznaczamy na kontakty z ludźmi, z władzami lokalnymi. Taki hufiec trzeba dobrze przygotować, żeby efekt był naprawdę dobry i to dla obu stron. Przede wszystkim, dla samego zamku. No, a chcemy przecież zaprosić na nasz hufiec kolegów z Drezna, Sofii, z Gruzji i Wilna. Chyba uda nam się zrobić w Książu dwa turnusy. Zresztą, przyjedziesz, to sam zobaczysz.

Wydaje się, że studenci z Politechniki Łódzkiej wyciągnęli ze swoich pierwszych praktyk robotniczych wnioski najlepsze z możliwych. Najważniejsze jest chyba to, że nie poprzestali na wnioskach, skwitowaniu minusów i żałosnym kiwaniu głowami. Potrafili pokazać, czego się dzięki temu nauczyli — dobrej organizacji, właściwego przygotowania, dobrej, rzetelnej pracy. Może dzięki tym hufcom za kilka lat nasze łódzkie place budów przestaną przypominać bezładne rumowiska wszystkiego co potrzebne i niepotrzebne?

Może później, we własnej już, samodzielnej pracy kontynuować będą dobre, junackie tradycje? To dobra szkoła. Szkoła umiejętności i charakterów. I dobrze też, że władze uczelni potrafiły wykorzystać ten młody zapał, a nawet... bunt.

Wykorzystać go dla praktycznego szkolenia przyszłych budowniczych przyszłej Łodzi.

— Elu, hufiec oprócz praktyki, nauki, ma dać także studentowi rzetelny kawałek grosza za rzetelną robotę...

— No jasne!

— A co sama zrobisz z tymi pieniędzmi?

— Jadę na wakacje do Gruzji. Biorę aparat i kolorowe klisze. Widzisz, mam autentycznego bzika na punkcie gruzińskich cerkwi. To fantastyczne budowle a najciekawsza jest sprawa tajemnicy tamtejszych starych mistrzów. Tajemnica dotyczy akustyki wnętrz. Jest jedyna i niepowtarzalna. Okazuje się, że przeważnie decyduje o niej jakiś drobiazg, jakiś mało znaczący detal wnętrza, czasem tylko ozdoby.

Kiedy restaurowano tbiliską operę, okazało się, że sala jest głucha. Nie słychać nikogo ze sceny. Badali i mierzyli miesiącami. Wreszcie okazało się, że restauracja była wierna, ale zabrakło jakiejś gałązki wśród rzeźb nad sceną. Gdy zrobiono pierwszych parę listków, akustyka zaczęła się poprawiać, a gdy skończyli całą, była już idealna.

I to jest tajemnica, której dotąd nikt nie może rozgryźć. W każdej z tamtejszych cerkwi jest to samo. Dlatego ich śpiewy mają takie niepowtarzalne brzmienie.

— I masz nadzieję, że uda ci się?

— Coś ty! Na to trzeba by chyba lat studiów i pracy. Chociaż, niektórym też się zdarza, że wygrywają w totka.

— Ale najpierw trzeba wysłać kupon.

— Więc wysyłam, od pierwszego roku studiów.

LESZEK RUDNICKI



PODZIWIAŁAM TE KOBIETY

Wielkie, wspaniałe — tak wyglądają Zakłady Przemysłu Pończoszniczego „Feniks” oglądane z zewnątrz. Jeśli ktoś ma słabość do olbrzymich kubatur — może być usatysfakcjonowany. Architektoniczna potęga nie musi iść jednak w parze z rachunkiem ekonomicznym. Dyrekcja nowego „Feniksa” — mając wprawdzie powody do satysfakcji — daleka jest od samozachwytu.

Przedsiębiorstwo (przypomnijmy: jest to inwestycja odtworzeniowa starego zakładu) rodziło się w bólach i choć chciałoby się o tym jak najszybciej zapomnieć — po prostu nie sposób. W uroczystym dniu przecięcia wstęgi było, ni mniej ni więcej a — jak skrupulatnie wyliczono — ponad tysiąc „niedoróbek” budowlanych. Nie zabrakło również symbolu: między piętrami utknęła winda z dostojnymi gośćmi przybyłymi na uroczystość.

Ale to w końcu nie taki znów istotny drobiazg! Ważniejsze wówczas było to, że nowy „Feniks” pracował już niemal pełną parą. Bo choć oficjalne oddanie przedsiębiorstwa przypadło w lipcu ub. roku, to okres dochodzenia do projektowanych zdolności produkcyjnych zaczął biec w pierwszych dniach stycznia 1977 r. Z wszystkimi konsekwencjami — koniecznością pracy w nie wykończonych halach, przeprowadzką części maszyn ze starej fabryki, w końcu — tłumaczeniem się częstym, a gęstym, z nie najlepszej jakości pończoch, rajtuzów i skarpet.

Te wszystkie okoliczności mogły co prawda usprawiedliwiać, ale tu, w zakładzie dawano co najwyżej do zrozumienia, że nie ułatwiają one codziennej roboty. „Feniks” może być zresztą klasycznym przykładem inwestycji, z którą wiązało się i wiąże sporo nadziei, ale ich urzeczywistnienie nie przychodzi wcale łatwo.

W opracowanych teoretycznie założeniach wszystko było znacznie prostsze: nowy zakład o powierzchni 3,5-krotnie większej od starego przedsiębiorstwa, wyposażony w nowoczesne maszyny i przyzwoite zaplecze socjalne, dostarczać powinien

DWA RAZY WIĘCEJ WYROBÓW POŃCZOSZNICZYCH,

w domyśle: lepszych jakościowo, nowocześniej wykończonych i opakowanych.

Mocnym atutem tego gigantycznego przedsięwzięcia — nakłady na budowę „Feniksa” przyniosły 1.300 mln zł — mieli być pracownicy — wypróbowani, z wieloletnim stażem: tacy, na których można liczyć. I rzeczywiście atut ten okazał się summa summarum nie do przebicia, choć powiększona o 1/3 załoga ciągle zdaje ten wcale niełatwy egzamin ofiarności, rzetelności, w końcu — kondycji psychicznej.

To wcale nie przesada. Choć nazwy zawodów poszczególnych pracowników nie zmieniły się, to przecież innego rytmu pracy wymaga obsługa nie 15 a 25 maszyn pończoszniczych. Innych umiejętności — obsługa automatów do pakowania i szeregu nowych, nie znanych dotąd urządzeń. A do tego wszystkiego — nowa technologia produkcji, nie dopracowany system organizacji pracy, dokonana w biegu zmiana profilu wytwarzania (rajtuzy stanowią miast 80 procent, jedynie połowę produkcji) no i niemały problem z nowymi pracownikami.

W dyrekcji słyszę: ten dodatkowy tysiąc „nowych” ciągle się zmienia. W przedsiębiorstwie zostaje przeciętnie co drugi kandydat na rzetelnego pracownika.

W dziewiarni: pracują u nas, co prawda, wykwalifikowani pończosznicy, ale przyzwyczajenie się do nowej maszyny

— JAK DO ŻONY —

musi potrwać. Jakość wyrobów z tych urządzeń nie jest więc najlepsza, ale czas pracuje na naszą korzyść.

W farbiarni, z kolei, formowaniem i przygotowaniem do szycia pończoszniczych półfabrykatów zajmuje się 300-osobowy, „babski” zespół. Są to w większości nowe pracownice, które zaledwie przed paru miesiącami rozpoczynały naukę zawodu. Dyr. naczelny „Feniksa”, J. Kołodziej: — **Ten czas wspólnej pracy zmienił już sytuację. To już prawdziwe „feniksiary”, od których można wymagać...**

Pracownice szwalni, znające na wylot swój fach, musiały również sprostać nowym sposobom szycia rajtuzów formowanych, w dodatku kolorowych. — **Nie widzę ciemnej nitki** — biadała niejedna szwaczka. Wydajność leciała na łeb na szyję. Tak było przez 2—3 miesiące.

Pozostała jeszcze wykończalnia i jej to pracownikom przypisuje się przede wszystkim niemały udział w osiągnięciu planowanej zdolności produkcyjnej — we wrześniu ub. roku, a więc zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami, które nie uwzględniały opóźnień budowlanych. Co ważniejsze, wynik ten — uzyskanie produkcji miesięcznej rzędu 317 mln zł — utrzymano przez kolejne 3 miesiące.

Oceniając pracę „Feniksa” od strony buchalteryjnej — tylko pogratulować. Pozostaje jednak jeszcze

CENA ZWYCIĘSTWA,

ale o tym mówi się raczej niechętnie. Wiadomo — był to czas szczególnej mobilizacji, gdzie takie słowa jak „ofiarność” i „zrozumienie sytuacji przedsiębiorstwa” nie miały w sobie nic ze sloganu.

— Ja to podziwiałam kobiety — zwierzyła mi się mistrzyni z wykończalni, Zofia Książek — **musiały przecież przejrzeć i zakwalifikować do wysyłki niemal dwa razy więcej towaru niż w poprzednich miesiącach. Same przychodziły do mnie: pani Zosiu — jak z tym planem, bo jeśli będzie trzeba...**

„Feniks” pracuje więc od trzech miesięcy na pełnych obrotach. W sklepach — coraz więcej opakowanych w estetyczne pudełeczka rajtuzów „mini” i „midi”. Pełny sukces? Ani przedstawiciele dyrekcji, ani klienci nie odpowiadają „tak”. Tym ostatnim marzą się rajtuzy i pończochy bardziej wypieszczone i trwalsze. Tym pierwszym — bardziej ustabilizowane warunki pracy: tyle jest przecież jeszcze do zrobienia i dopracowania. (Jak by nie było — 75 proc. rajtuzów na naszym rynku pochodzi właśnie z tego przedsiębiorstwa.)

— Najgorsze mamy już chyba za sobą — twierdzi dyr. Kołodziej. — **Jesteśmy teraz na dobrej drodze. W przedsiębiorstwie nie ma ideału i żadnych świętości. I nigdy nie jest tak dobrze, by nie mogło być lepiej...**

Anna Tyszecka

Fot.: A. Wach

Prawo i życie

Mieszkaniec ulicy Piaskowej w Tomaszowie Maz. Władysław F. oglądał wieczorem program telewizyjny kiedy nagle mieszkanie rozjaśniało dziwnym blaskiem. Wybiegł na ulicę. Na wysokości jego domu stał nie oświetlony samochód „Star-Osinobus”. Po chwili ruszył w kierunku zakładów „Chemitex-Wistom”, nie zapalając świateł...

* * *

Kazimierz K. prowadził autobus w kierunku Glinnika. Minął zakłady „Chemitex-Wistom” po godz. 18 i wjechał na ulicę Luboszewską. Zauważył rower leżący na jezdni a obok czapkę. Zatrzymał autobus, wyszedł. W pobliżu środka jezdni w odległości piętnastu metrów od roweru leżał mężczyzna. Żył jeszcze. Zmarł nim przybył lekarz. Biegły stwierdził po sekcji zwłok: urazy głowy oraz tułowia powstałe od uderzenia (po prawej stronie) o dużą, krawędzistą powierzchnię, jaką może być część pojazdu mechanicznego.

W czasie sekcji pobrano do badań porównawczych włosy denata oraz ślady smaru z jego dłoni. Nie były to jedyne ślady do ekspertyzy, którą wykonała pracownia Wydziału Kryminalistyki Komendy Wojewódzkiej MO w Łodzi.

* * *

Około godz. 20 Władysław S. prowadził samochód z przyczepą przez miejscowość Luboszewy w kierunku Tomaszowa. Z przeciwnego kierunku jechał niczym widmo „Osinobus” poruszając się po całej jezdni bez świateł. Po drodze uderzył także w słup trakcji elektrycznej przewracając go. Stąd właśnie pojawił się ów niezwykły blask w mieszkaniu Władysława F. Stamtąd jechał nie oświetlonym pojazdem i najechał na prowadzącego poboczem rower Franciszka D.

* * *

W dochodzeniu ustalono kto prowadził samochód siejąc grozę i śmierć: 30-letni Bogusław R. 11 lutego rozwoził pracowników do miejsc ich zamieszkania. W godzinach popołudniowych był w Tomaszowie, gdzie pił alkohol. (Następnego dnia po wypadku analiza pobranej u niego krwi wykazała obecność alkoholu w ilości 1,18 prom.) Twierdził, że tylko pół litra wódki spożyli we dwóch z wujem. Zdaniem biegłego ta ilość alkoholu wypita poprzedniego dnia wieczorem nie mogła spowodować takiego stężenia. Musiał wypić więcej. Samochód — po wypadku, nie interesując się losem potrąconego człowieka — doprowadził po ciemku do... rowu przy zabudowaniach swojej teściowej, u której mieszkał z rodziną. Tam ukrył się.

Jeden ze świadków słyszał jak teściowa Bogusława R. mówiła że zięć przyjechał „pijany jak bela” i ukrył się, a szwagier zakomunikował następnego dnia o pełnej nieświadomości Bogusława R. co do sposobu znalezienia się w domu. Rodzina broniła go kłamstwami i on posługiwał się analogiczną metodą obrony nie przyznając się do pozbawienia życia człowieka. Przeprowadzono bardzo szczegółowe dochodzenie wraz z odtworzeniem przebiegu makabrycznej jazdy. W świetle zebranych dowodów, opinii biegłych, eksperymentu, ekspertyzy śladów uszkodzeń samochodu i zeznań świadków jedno wynika: **Bogusław R. naruszył umyślnie zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym prowadząc pojazd po pijanemu, najechał człowieka i spowodował jego śmierć.**

* * *

Oto następny wypadek, który tylko dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności nie zakończył się utratą życia przez dwie osoby: Jerzy Ciach 28-letni pracownik tomaszowskich zakładów, prowadził 22 maja br. samochód „Skoda” w kierunku ulicy Dworcowej. Była z nim pasażerka. Oboje znajdowali się w stanie upojenia alkoholowego. Kierowca nie posiadał także prawa jazdy, bo wcześniej zostało mu zabrane przez funkcjonariusza MO z Inowłodza za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwym. Dojeżdżając do skrzyżowania pijany kierowca zamierzał ominąć wysepkę. W tym czasie przechodziły jezdnią w kierunku dworca dwie osoby. Najechał na nie nie obserwując drogi i nie panując nad pojazdem. Mógł je ominąć, bo były na środku jezdni. Kobieta doznała lżejszych obrażeń, mężczyzna natomiast poważniejszych.

W krwi kierowcy stwierdzono obecność alhokolu w stężeniu 2,55 prom.!

* * *

W ciągu kilku miesięcy odnotowałam kilkanaście wypadków drogowych spowodowanych przez kierowców prowadzących pojazdy w stanie nietrzeźwym. W

Nieustające zagrożenie

każdym miesiącu roku, kiedy otrzymuję informacje o popełnionych przestępstwach — drogowe wypadki zajmują jedną z czołowych pozycji. Wśród nich przeważają zdecydowanie wypadki spowodowane po pijanemu, a ich śmiertelne skutki nie należą do rzadkości.

Okręg tomaszowski nie stanowi zresztą wyjątku. W ciągu **trzech kwartałów tego roku na terenie województwa skierniewickiego oskarżono 18 osób, które będąc w stanie nietrzeźwym spowodowały wypadki drogowe.**

O ostatnim pisaliśmy niedawno: Włodzimierz Nowak, 27-letni mieszkaniec Zielonki prowadząc po pijanemu samochód zabił dwie kobiety jadące rowerami z przeciwnego kierunku. Jedna z nich była w 8 miesiącu ciąży. Niedawno też skazano 32-letniego Tadeusza Sikorskiego z Żyrardowa — kierownika zespołu usług projektowych — na 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności oraz orzeczono zakaz prowadzenia pojazdów na 7 lat. **Był w stanie nietrzeźwym.** Wyruszył „w Polskę” **pojazdem niesprawnym, rozwinął szybkość 90—100 km/godz. Zabił rowerzystę uderzając go z tyłu. Nie zobaczył co się stało z najechanym, wylądował w rowie straciwszy panowanie nad kierownicą. Oddalił się z miejsca wypadku, nie zawiadomił organów ścigania.**

Prokurator uznając wyrok za niewspółmiernie niski do rozmiarów przestępstwa — zapowiedział rewizję.

Pijani kierowcy są w dalszym ciągu plagą miast — także wojewódzkich — miasteczek, wsi i osiedli. Ileż jest tu oskarżeń skierowanych przeciwko pijanym kierowcom! Ileż wyroków w sądach! Jakie przygnębiające, wręcz rozpaczliwe wrażenie wywierają one na najbliższych oskarżonego.

Ale ile winy ponoszą oni sami? Jak się czuje wuj Bogusława R., który dał pieniądze na wódkę (jak twierdzi w jednym ze swoich kłamliwych zeznań — 200 zł) i pił z nim wiedząc doskonale, że siostrzeniec będzie wracał do domu samochodem?...

Czy dorosły człowiek nie może przewidzieć, jakie mogą być tego konsekwencje?

Nie chcę już wymieniać spraw i faktów, które nieraz podawałam i komentowałam. Ogarnia mnie bezsilność wobec zjawiska, które zwalczane wszelkimi sposobami, przy użyciu ostrych sankcji karnych, nie cofa się w swych rozmiarach.

Z wielu spraw karnych wynika, że kierowcy zupełnie zapominają o dyscyplinie zawodowej. Jeszcze jeden przykład mieliśmy niedawno ze Zduńskiej Woli, gdzie młody chłopak jadąc motocyklem po matkę do miejsca jej pracy zabił człowieka. Zabił, bo spieszył się, a spieszył się dlatego, że do ostatniej prawie minuty pił wino z koleżką. Tak, „po drodze”, mimochodem.

Jak karać, jak zapobiegać, żeby to nieustające zagrożenie zanikało?...

ZOFIA TARNOWSKA

W TYDZIEŃ PÓŹNIEJ

T. P.: Od 12 do 31 grudnia mam planowany urlop wypoczynkowy, ale w tym czasie, dokładnie w święta biorę ślub. Czy wobec tego należny mi 2-dniowy urlop okolicznościowy mogę wykorzystać później — w styczniu?

RED.: Zwolnienie okolicznościowe przysługuje pracownikowi wtedy gdy zaistnieje określona przepisami okoliczność uzasadniająca udzielenie go. Stąd też przesuwanie urlopu okolicznościowego na czas późniejszy jest niedopuszczalne. Brak jest też podstaw prawnych do wypłacenia pracownikowi ekwiwalentu pieniężnego za czas nie wykorzystanego przez niego, a należnego mu w określonym czasie zwolnienia. (h)

ŁĄCZNY DOCHÓD

B. R.: Jesteśmy młodym małżeństwem. PKO udzieliło nam bezgotówkowego kredytu na wyposażenie mieszkania. Dotąd dochody nasze znacznie przekraczały granicę upoważniającą do ubiegania się o pomoc materialną ze środków zakładowego funduszu socjalnego. Ale sytuacja zmieniła się w momencie gdy urodziło się nam dziecko. Złożyłam więc wniosek do swego zakładu o pomoc przy spłacie kredytu. Mimo pozytywnej opinii o mnie rozpatrzono go odmownie, gdyż dopatrzono się wyższej niż przewidują przepisy przeciętnej — jako że wliczono do niej i „trzynastkę" moją i męża.

RED.: Uchwała nr 101 Rady Ministrów opublikowana w MP 17/77 stwierdza, że pomoc może być udzielona pracownikowi, jeśli jest on zatrudniony w uspołecznionym zakładzie nie mniej niż trzy lata, wyróżnia się w pracy zawodowej i społecznej, a łączne dochody uzyskiwane przez obydwoje małżonków z pracy i innych źródeł nie przekraczają 2.500 zł na jednego członka rodziny. Wysokość dochodów ustala się zaś, biorąc za podstawę przeciętny miesięczny dochód na osobę w rodzinie w roku ubiegłym.

Jak wynika z tego, zakład postąpił prawidłowo, wliczając do dochodu pani rodziny również i nagrodę z funduszu zakładowego. (h)

W SŁUŻBIE ZDROWIA

D. Ł.: Jestem pracownikiem służby zdrowia, a zarazem rencistą. Fakty te zezwalają mi na pracę w pełnym wymiarze godzin i na pobieranie 60 proc. należnych mi świadczeń z ZUS. Niedawno przeczytałem jednak, że od nowego roku i pracowników służby zdrowia obejmą ogólne przepisy. Proszę o bliż-

NIU 303-04 odpowiada

sze dane, bo nie chciałbym narazić się na cofnięcie mi renty.

RED.: Oto one: Rozporządzenie Rady Ministrów z 2 kwietnia 77 r. przewiduje, że emeryci i renciści zatrudnieni w niepełnym wymiarze godzin, sezonowo oraz dorywczo mogą osiągać na przestrzeni każdego roku kalendarzowego zarobek w granicach do 24 tys. zł, zaś pewna grupa fachowców nawet do 36 tys. zł. Do grupy tej zarządzenie MPP i Spraw Socjalnych zam. w Monitorze Polskim nr 8/77 zostali zaliczeni też pracownicy średniego personelu medycznego wykonujący pracę w zakładach społecznej służby zdrowia, zakładach pomocy społecznej i w zakładach rehabilitacji inwalidów.

W stosunku do pracowników Służby Zdrowia ustalenia te wchodzą w życie 1 stycznia 1978 r. Z tym też dniem zatrudnieni w służbie zdrowia renciści i emeryci, o ile przejdą na niepełny wymiar godzin zatrudnienia zaczną otrzymywać przyznane im świadczenia w pełnej wysokości. (h)

WŁASNOŚCIOWE NA LOKATORSKIE

N.W.: Posiadam mieszkanie własnościowe typu M-4. Chciałbym zamienić je na mniejsze — też spółdzielcze, ale typu lokatorskiego. Kontrahenta na zamianę znalazłem sam, ale wszystko rozbiło się o to, że spółdzielnia, do której należy mój kontrahent, zgodę na zamianę uzależniła od zmiany statusu mieszkania lokatorskiego na własnościowe. Nie pomagają argumenty, że ja właśnie dlatego chcę zrezygnować z lokalu własnościowego, gdyż utrzymanie go przekracza moje obecne możliwości finansowe.

RED.: Kwestie przydziału mieszkań na warunkach własnościowego prawa do lokalu, reguluje kilka aktów normatywnych. Podstawowy stanowi uchwała nr 136 Rady Ministrów z dnia 22 maja 1972 roku w sprawie nabywania uprawnień własnościowych do mieszkań spółdzielczych (np nr 30). Żaden z aktów normatywnych nie przewiduje jednak możliwości zamiany lokalu własnościowego na lokatorski. Toteż, jak informuje nas Woj. Spółdzielnia Mieszkaniowa, tylko w szczególnie uzasadnionych przypadkach, takich jak znaczne pogorszenie się warunków materialnych, nie przewidziany wypadek losowy, zarząd spółdzielni po wnikliwym zbadaniu sprawy, może w drodze wyjątku wyrazić zgodę na zamianę mieszkania typu własnościowego na lokatorskie. (h)

W WYJĄTKOWYM TRYBIE

R.Z.: Dla zapewnienia opieki obłożnie chorej matce — miało to miejsce przed wejściem w życie Kodeksu Pracy — zmuszona byłam zwolnić się z zakładu, w którym pracowałam nieprzerwanie 15 lat. Po śmierci matki znowu powróciłam do pracy, ale że przerwa w zatrudnieniu trwała 5 miesięcy i zakład był inny, obniżono mi urlop wypoczynkowy z 26 dni do 14.

RED.: Przed wejściem w życie Kodeksu Pracy obowiązywały inne niż teraz przepisy. I według nich ocenia się wszelkie zmiany zatrudnienia i przerwy w pracy, które miały miejsce przed dniem 1 stycznia 1975 r. Ale w 1971 r. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów, zamieszczone w Dzienniku Ustaw nr 16/71, przewidujące w razie zaistnienia szczególnych okoliczności możliwość wliczenia poprzednich okresów pracy do okresu zatrudnienia, od których zależy wymiar urlopu wypoczynkowego.

A że do podejmowania decyzji w tej mierze rozporządzenie upoważniło kierowników jednostek nadrzędnych nad zakładami pracy, radzimy zwrócić się z prośbą do dyrektora swego zjednoczenia, o uwzględnienie 5-miesięcznej przerwy w zatrudnieniu i zaliczenie owych 15 lat nieprzerwanej pracy, do wymiaru urlopu. (h)

ZMIANA TERMINU

Z.S.: W naszym zakładzie warunkiem otrzymania wolnej soboty jest wykonanie planu. Ale my, w dwie ostatnie wolne soboty — mimo wypełnionych planowych zadań pracowaliśmy, aby mieć wolny dzień w wigilię i Sylwestra. Jeden z tych dni byłam w zakładzie, drugi nie, gdyż korzystałam wtedy z urlopu szkolnego. Czy słusznie mój pracodawca żąda, abym odrobiła ten dzień w półgodzinnych ratach?

RED.: Naszym zdaniem oraz Łódzkiego Zespołu Pomocy Prawnej, z którym przekonsultowaliśmy Pani pytanie — żądanie zakładu jest bezpodstawne. A to dlatego, że zakład — udzielając Pani urlopu szkolnego w dniu będącym dniem pracy dla całej załogi — z racji przesunięcia terminu wolnego dnia — nie może równocześnie domagać się aby odrobiła Pani opuszczony dzień kiedy indziej, bo wówczas zakład anulowałby udzielony Pani urlop okolicznościowy. (h)

ZASTĘPCZA TRASA

ST. K.: Czy na okres przebudowy ul. Głównej, nie należałoby inaczej niż dotąd rozwiązać problem zastępczej trasy dla tramwaju linii 10. W obecnej sytuacji mieszkańcy Widzewa i Kozin pozbawieni są zupełnie połączenia ze śródmieściem, a dziesiątka na odcinku Kilińskiego — Główna dubluje trójkę i nie jest w pełni wykorzystana. Uważam, że skierowanie dziesiątki ulicami: Obr. Stalingradu, Gdańską, A. Struga i Tuwima przez ul. Kilińskiego na Widzew zadowoliłoby wielu pasażerów obu osiedli.

RED.: Dyrekcja MPK przyznaje, że pańska propozycja jest słuszna, gdyż usprawniłaby połączenie Widzewa z centrum miasta. Ale eliminacja ruchu kołowego z jednej z najbardziej ruchliwych tras, jaką stanowiła ul. Główna, spowodowała przeniesienie tegoż ruchu na ulice sąsiednie — właśnie głównie na ul. Tuwima i A. Struga. Stąd też na skierowanie na te wąskie i zatłoczone ulice dodatkowej linii tramwajowej władze miasta nie wyraziły zgody, gdyż utrudniłoby to niezmiernie ruch kołowy. (h)

od i do CZYTELNIKÓW

Kombatanckie uprawnienia

Dwa lata temu weszła w życie ustawa o świadczeniach dla kombatantów i byłych więźniów obozów koncentracyjnych. Część uprawnionych do przewidzianych w ustawie świadczeń zdołała załatwić wszystkie niezbędne formalności od razu, to jest jeszcze w 1976 r. Ale wielu wystąpiło z wnioskiem o uznanie ich za kombatantów dopiero w 1977 r. I od tej grupy czytelników otrzymaliśmy w ostatnich tygodniach ubiegłego roku szereg zapytań dotyczących przede wszystkim tego, do jakiego terminu mają prawo do takich świadczeń przewidzianych w ustawie jak renty, dodatkowe urlopy, dodatki służbowe itp. Niemało wątpliwości sprawia też nadal to, że do jednych świadczeń lata działalności kombatanckiej liczy się w wymiarze podwójnym, a do innych w pojedynczym.

Zacznijmy od kombatanckich rent i emerytur. **Jeżeli wniosek o nie został złożony jeszcze w 1976 r.,** to nawet jeżeli zainteresowany, ze względu na obiektywne trudności związane z uzyskaniem niezbędnych dokumentów, bądź dowodów zastępczych otrzymał kartę kombatancką dopiero w następnym roku **zachowuje prawo do świadczeń z ZUS za cały 1976 r. Natomiast gdy wniosek został złożony później, po dniu 31 grudnia 1976 r., to ZUS może przyznać rentę lub emeryturę tylko na ogólnie obowiązujących zasadach, a więc za trzy miesiące wstecz, licząc od daty otrzymania wniosku.**

Przy ustalaniu uprawnień do renty lub emerytury okres kombatancki liczy się podwójnie. Natomiast przepisy nie przewidują podwójnego zaliczania go do innych świadczeń należnych pracownikowi od zakładu np. takich jak nagrody jubileuszowe, dodatki stażowe.

Ważnym uprawnieniem, o które pyta się wielu czytelników, jest możliwość wliczania lat działalności kombatanckiej do stażu pracy warunkującego przyznanie dodatku stażowego w danym przedsiębiorstwie. I tu również zyskali ci, którzy wcześniej rozpoczęli starania o weryfikację. Paragraf 10 rozporządzenia ministra pracy, płac i spraw socjalnych oraz ministra d/s kombatantów z dnia 18 grudnia 1975 r. przewiduje bowiem, że dodatek za staż przyznany lub podwyższony na podstawie wniosku, zgłoszonego do 31 grudnia 1976 r., wypłaca się poczynając od dnia 1 stycznia 1976 r. Zaś gdy wniosek został zgłoszony po tym terminie dodatek wypłaca się od dnia zgłoszenia wniosku.

I tu bardzo istotne wyjaśnienie. **Za wniosek uważa się każde wystąpienie pracownika o wypłatę dodatku, chociażby nie było ono jeszcze udokumentowane zaświadczeniem ze ZBoWiD.** Jest jednak rzeczą zrozumiałą, że zakład może podjąć wypłatę dopiero po przedstawieniu przez pracownika karty kombatanckiej.

Sporo nieporozumień budzi też nadal sprawa przyznawania kombatantom urlopów wypoczynkowych w zwiększonym o 10 dni wymiarze. Choć przepisy wyżej wymienionego rozporządzenia nie uzależniają udzielenia dodatkowych urlopów od terminu złożenia wniosku do ZBoWiD, wiele zakładów zaczęło stawiać ten wymóg we własnym zakresie. I stąd w roku ubiegłym niejednemu kombatantowi odmówiono dodatkowego urlopu za rok 1976. Ponieważ sprawa ta budziła sporo nieporozumień, nie tylko w Łodzi, w numerze nr 2 z 1977 r. wyjaśnił ją „Przegląd Związkowy" a następnie „Służba Pracownicza" w lipcowo-sierpniowym biuletynie, podkreślając, że uprawnienie do zwiększonego o 10 dni urlopu wypoczynkowego, w uznaniu szczególnych zasług tych, którzy walczyli za ojczyznę, lub przeszli gehennę w obozach koncentracyjnych, przysługuje od dnia wejścia w życie ustawy, a nie od daty wydania zaświadczenia przez ZBoWiD. Jeśli zaś osoba uprawniona do zwiększonego urlopu nie wykorzystała go w 1976 roku, bo zmieniła tymczasem pracę — zobowiązanym do udzielenia dodatkowego urlopu w wymiarze 10 dni — jest ten zakład pracy, który udzielał wówczas pracownikowi urlopu w wymiarze podstawowym.

I jeszcze jedna uwaga. Zwiększone urlopy należą się tym kombatantom, którzy nie korzystali dotąd z urlopów w dodatkowym wymiarze, chyba że ten dodatkowy urlop należał się im z racji pracy na stanowiskach szkodliwych dla zdrowia. Ponieważ do urlopów wypoczynkowych w zwiększonym wymiarze mają zastosowanie przepisy Kodeksu Pracy — urlopy te, podobnie jak inne wypoczynkowe, powinny być wykorzystane w tym roku kalendarzowym, za który kombatantowi przysługują. Ale jeśli z jakichś względów uprawniony do dodatkowych wolnych dni pracownik nie wykorzysta ich w terminie, wówczas powinny mu być udzielone do końca pierwszego kwartału następnego roku. Prawo do tych urlopów nie wygasa bowiem w razie niewykorzystania ich w przewidzianym terminie. Stąd też zakłady, które nie zaspokoiły słusznych roszczeń swych pracowników za rok 1976, powinny uczynić to teraz do końca marca br. (h)

KODEKS PRACY NA CO DZIEŃ

Zakład nie dotrzymał terminu

Jak wykazują sprawy sądowe w łódzkim Sądzie Pracy i US, pracownicy coraz lepiej poznają zasady kodeksu, a służby pracownicze z większym rozeznaniem stosują je w praktyce — to jednak nadal daje o sobie znać nieznajomość kodeksowych rozwiązań.

Otóż ta właśnie nieznajomość, podstawowych przecież przepisów, jest przyczyną wielu błędnych interpretacji. W konsekwencji zaś błędnych decyzji, od których pracownik musi się odwoływać do instancji odwoławczych, takich, jak komisje terenowe do spraw pracy czy sądy pracy.

Pracownik rozpoczął pracę w zakładzie, który dopiero się budował. Potem budowlani i montażyści wyjechali na inne place budowy, on zaś przekwalifikował się i został robotnikiem nowo wybudowanego zakładu. W ciągu 15 lat ukończył kursy kwalifikacyjne, technikum. Awansował. Przez ostatnie 3 lata pełnił funkcję kierownika wydziału, ale czuł, że praca nie idzie mu tak, jak niegdyś. Napisał więc podanie do dyrektora, prosząc go, aby od następnego miesiąca, przeniósł go na stanowisko mistrza zmianowego, którym był dość długo przed swoim ostatnim awansem. Minął miesiąc, ale odpowiedzi nie otrzymał. Właśnie wybierał się na urlop. Przekazał zastępcy całą robotę i poszedł do kadr, żeby dokonać formalności. No i właśnie wtedy dano mu do podpisania nowy angaż. Pracownik czytał i oczom nie wierzył. Zaproponowano mu zupełnie inne i o wiele niższe wynagrodzenie. I to już od dnia jego urlopu, aby, broń Boże, za ten czas nie otrzymał swoich obecnych poborów, lecz już te nowe, o wiele niższe.

Nic dziwnego, że takim załatwieniem sprawy pracownik poczuł się mocno urażony. To prawda, że chciał zmienić stanowisko na niższe. Sądził, że w ciągu miesiąca dyrekcja jego prośbę spełni. Tymczasem, nawet ustnie nie poinformowano go, od kiedy ewentualnie będzie mógł przejąć nową pracę i na jakich warunkach.

Nagle przed urlopem, bez jakiegokolwiek wyjaśnienia, zaskoczono go nowymi, niekorzystnymi warunkami płacy. Od decyzji zakładu pracownik odwołał się do terenowej komisji d/s pracy, która nie dopatrzyła się nieprawidłowości ze strony zakładu. Jednakże Okręgowy Sąd Pracy i US w Łodzi zmienił orzeczenie komisji i orzekł wypłacenie odszkodowania w związku ze zmianą warunków pracy i płacy bez wypowiedzenia.

Zakład wcale nie musiałby odszkodowania wypłacać, gdyby w ciągu miesiąca, czyli w terminie wskazanym przez samego pracownika podjął czynności w zakresie przyjęcia go na nowe stanowisko. Ponieważ zakład wyraźnie nie oświadczył swojej woli w czasie, gdy pracownik był gotów przejść na inne stanowisko i to nawet bez wypowiedzenia zmieniającego, toteż w takiej sytuacji był zobowiązany wręczyć pracownikowi wypowiedzenie zmieniające, ze wszystkimi jego konsekwencjami.

Sąd Najwyższy w wyroku z 25 marca 1977 roku w sprawie IPR 29/77 i IPP 60/76 — wskazał że pracownik nie może być zaskoczony zmianą wynagrodzenia. Z zasady ochrony tego wynagrodzenia, które stanowi podstawę egzystencji pracownika i jego rodziny, wynika potrzeba wyrównania różnicy wynagrodzenia przez pewien okres czasu. Za najbardziej odpowiedni okres SN uznał czas odpowiadający okresowi wypowiedzenia.

Pracownik, uczciwie oceniający swoje zawodowe możliwości, sam zrezygnował z dobrze płatnego stanowiska. Ale zakład nie przedstawił mu nowych warunków pracy i płacy w terminie, od jakiego wyraził on gotowość wykonywania nowych obowiązków. Dlaczego więc miałby być w gorszej sytuacji finansowej od tego pracownika, któremu zakład wypowiedział warunki pracy i płacy?

G. BARGIELOWA

Odpowiedzi redakcji

A. ZALEWSKI. Prosimy o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z nami. Tel. 303-04 w godz. 10—15.

POCZTA czytelników DP

KLIENCI CZUJĄ SIĘ LEPIEJ

Pragnę podzielić się swoimi pozytywnymi spostrzeżeniami, jakie wyniosłem z obsługi sklepu spożywczego, mieszczącego się przy ul. Rabieńskiej 14, a należącego do poleskiego WSS „Społem".

W sklepie tym była niedawno zmiana personelu i stąd nasze (pobliskich mieszkańców) zadowolenie. Obecnie prowadzi go młoda kierowniczka. Jest tam teraz czyściutko i przyjemnie. Na półkach pełny asortyment towarów. Dlatego też my, klienci, czujemy się lepiej, bo miło nam dokonywać zakupów w tym sklepie. (g)

Z poważaniem —

Jan Królikowski

PO CO TE ZMIANY?

Jesteśmy mieszkańcami osiedla Pienista. Do 20 grudnia ub. roku mieszkaliśmy przy ul. Zawietrznej 2. Teraz przy ul. Komandorskiej 2, bo ktoś uznał, że to brzmi lepiej. O zmianie dowiedzieliśmy się z nagła z wywieszek umieszczonych na klatkach schodowych i włosy zjeżyły nam się na głowie. Znowu zaczną się kłopoty z wpisywaniem nowych adresów do dowodów osobistych, praw jazdy, biletów tramwajowych itp. Przysporzy to dużo pracy urzędom i ludziom; i po co, skoro przyzwyczailiśmy się do swojej Zawietrznej i dobrze nam z nią było. Za pośrednictwem „Dziennika" zwracamy się do władz miasta, by jeszcze raz rozważyły sprawę i pozostawiły nas przy starej nazwie.

4 podpisy

TELEFONICZNY NONSENS

Mam zwyczaj w okresie miesięcy zimowych korzystać z telefonicznego budzenia mnie przez Biuro Zleceń. Ostatniego listopada, jak co roku, zatelefonowałam pod 01, aby zamówić ranne budzenie na przeciąg całego grudnia. Okazało się, że zamówień długofalowych obecnie w Łodzi nie przyjmuje się. Trzeba zamawiać je codziennie od nowa.

Przypuszczam, że w podobnej sytuacji znajduje się bardzo wielu łodzian. Proszę więc obliczyć, ile zbędnych rozmów telefonicznych obciążać teraz będzie nie tylko linie telefoniczną, ale i nasze kieszenie.

Jak ocenić ten racjonalizatorski pomysł w chwili, gdy na każdym kroku słyszymy o oszczędzaniu? (h)

S.C.

Dopiero po interwencji

RENTA WRESZCIE NADESZŁA

Pan STANISŁAW K. przeprowadzał się z Chełmna do Łodzi. Poprosił więc tamtejszy Oddział ZUS o przesłanie jego świadczeń już pod nowy adres oraz o przekazanie dokumentów do łódzkiego oddziału ZUS. Dokumenty nawet szybko dotarły. Natomiast pieniądze — nie. Pisał, telefonował, wreszcie sam do Chełmna pojechał, żeby na miejscu sprawę wyjaśnić i rentę pobrać. Ale daremny był jego trud. Przyszedł więc do redakcji. Po sześciu tygodniach ZUS w Chełmnie poinformował nas, że zaległe świadczenia zostały przekazane pocztą pod aktualnym adresem Czytelnika, którego ta zaginiona renta bardzo martwiła.

BO KTOŚ ZAPOMNIAŁ SPRAWDZIĆ W PRZEPISACH

Nagle na atak serca zmarł mąż Czytelniczki. **W ciągu dwóch tygodni zakład, w którym pracował, wypłacił żonie należną odprawę.** Nikt jednak słowem nie wspomniał o jakichś zadłużeniach wobec przedsiębiorstwa. Dopiero po 4—5 miesiącach zaczęły przychodzić pod adresem wdowy pisemka, żądające zwrotu 439 zł z tytułu należności za nie zwróconą odzież, wraz z pouczeniem, że w przypadku niezapłacenia Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych w Zduńskiej Woli, dochodzić będzie należności na drodze sądowej.

Zmartwiona i zdezorientowana Czytelniczka zwróciła się do nas o pomoc. Sprawą zainteresowaliśmy łódzki Oddział Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego, którego inspektor ustalił, że przedsiębiorstwo bezprawnie zażądało zwrotu należności za pobraną przez zmarłego pracownika odzież. Albowiem zgodnie z zarządzeniem ówczesnego przewodniczącego Komitetu Pracy i Płac (obecnie Ministerstwo Pracy, Płac i Spraw Socjalnych) **z dnia 21 lutego 1972 roku** — odzież robocza nie podlega zwrotowi w razie przejścia pracownika na emeryturę lub rentę w przypadku jego śmierci, a także przed rozwiązaniem stosunku pracy, o ile okres używania odzieży wynosił 75 procent używalności określonej w tabeli norm. zużycia odzieży przed upływem ustalonego okresu z przyczyn od pracownika niezależnych.

Dopiero po interwencji PRI zmieniło łaskawie swoją decyzję.

ZAMIAST WOLNYCH DNI — EKWIWALENT

Pracownicy łódzkiej gastronomii też korzystają z wolnych sobót. Tyle tylko, że w innych terminach.

Również i w restauracji „Ludowa" personel otrzymywał w zamian za sobotę inny dzień tygodnia. Jedynie bufetowa nie mogła doprosić się wolnego dnia. W ten sposób w roku 1975 i 1976 uzbierało się aż 9 wolnych sobót. W imieniu Czytelniczki, dwukrotnie (nie licząc monitów) przekazywaliśmy jej prośbę o zbadanie i ustalenie sprawy bezpośrednio w dyrekcji — WSS „Społem" Oddział Gastronomii. Uważaliśmy tę sprawę za wyjątkowo pilną. Zmieniło się bowiem kierownictwo tej restauracji, bufetowa też chwilowo nie pracuje. Urodziła dziecko i od lutego ub. roku przebywa na bezpłatnym urlopie. Podzieliliśmy więc obawy Czytelniczki, że jeszcze trochę, a dyrekcja może powiedzieć, że to przecież było tak dawno i nie wie, o co właściwie Czytelniczce chodzi.

Na szczęście, ostatnia interwencja poskutkowała. Otrzymaliśmy zapewnienie dyrekcji, że właśnie pracownica otrzymała ekwiwalent pieniężny za 9 wolnych sobót, które w okresie jej pracy zostały przyznane załodze restauracji. Wszyscy zatrudnieni tam pracownicy otrzymali należne im wolne dni. Dlaczego akurat bufetowa nie mogła z nich korzystać, tego dyrekcja nie była w stanie ustalić. (g)

FAKTY • WYDARZENIA • FAKTY

DZIŚ W TV

Wywiad z I sekretarzem KŁ PZPR — B. Koperskim

Dziś o godz. 19.10 w programie II Ośrodek Telewizji Polskiej w Łodzi przedstawi wywiad z I sekretarzem Komitetu Łódzkiego PZPR — Bolesławem Koperskim.

Plakaty...

Wszystkich zainteresowanych informujemy, że plakaty okolicznościowe, poświęcone II Krajowej Konferencji PZPR znajdują się w sprzedaży w Księgarni Wydawnictw Artystyczno-Graficznych, ul. Piotrkowska 149.

Spała czeka na wczasowiczów

Na styczeń Łódź otrzymała 1820 miejsc do ośrodków FWP, z czego 60 proc. przypadło na pierwszą połowę miesiąca. Wszystkie skierowania zostały już wykupione, pozostała jeszcze tylko pewna ilość miejsc w Spale. Początek wczasów — 6 stycznia. Zainteresowani powinni jak najszybciej zgłosić się do Biura Skierowań.

W kilku zdaniach

■ **Dom Środowisk Twórczych** zaprasza na kolejne „Spotkanie z twórcą" — reż. Januszem Kubikiem. Projekcja filmów i spotkanie z reżyserem odbędzie się o godz. 18 w sali przy al. Kościuszki 33.

■ **DDK Łódź-Polesie** (al. 1 Maja 87) zaprasza dziś o godz. 17 na film prod. polskiej pt. „Hrabina Cosel".

ZADYMKA NAD ŁODZIĄ

Rusz się, Zenek – śnieg na dworze!

Ponowny atak zimy, do której – jak nas niejednokrotnie zapewniano – jesteśmy doskonale przygotowani, był całkowitym zaskoczeniem dla MPO. Zaskoczeniem, ponieważ – jak nas wczoraj przekonywał dyrektor MPO, Stefan Spryszyński – przed godziną 5 rano przy silnej wichurze temperatura powietrza wynosiła plus 1 st. C. Dopiero po godz. 5 temperatura spadła do minus 1 st. i zaczął padać śnieg.

Momentalnie jezdnie zamieniły się w ślizgawice. Wprawdzie natychmiast wysłano na wszystkie 31 tras (615 km ulic) 34 pługopiaskarki, ale zanim zostały one załadowane środkami chemicznymi i piaskiem — upłynęło sporo czasu. Na domiar złego na wielu trasach, m. in. na ul. ul. Aleksandrowskiej, Puszkina, al. Unii, Pojezierskiej praca brygad MPO była iście syzyfowa. **Silny wiatr (w porywach dochodził do 24—25 m/sek.) powodował zadymkę śnieżną.** W tej sytuacji na nic zdało się posypywanie jezdni, jako że środki chemiczne wiatr zwiewał na pobocza

Niestety, jak zwykle w takich wypadkach — najbardziej odczuli ponowny atak zimy ludzie śpieszący się rano do pracy. Na skutek ślizgawicy, na wielu liniach autobusowych i tramwajowych komunikacja była niemal całkowicie sparaliżowana. Autobusy jeździły wolno, bowiem kierowcy musieli bardzo uważać, żeby nie spowodować wypadku. **Utworzyły się również, m. in. na ul. Zachodniej i w al. Kościuszki, wielkie „korki" tramwajowe.**

— To, co się wczoraj działo od samego rana — mówi starszy dyspozytor ruchu MPK, **Stanisław Burzyński** — przeszło wszelkie spodziewania. **Najpierw w nocy silna wichura uszkodziła sieć trakcyjną na linii podmiejskiej do Lućmierza, później — również na skutek wichury — zostały uszkodzone trakcje energetyczne, m. in. na krańcówce podmiejskiej linii w Pabianicach. Spadło także napięcie prądu na liniach podmiejskich wiodących do Tuszyna.** Ledwo uporaliśmy się z tymi awariami, a tu kolejna przykra niespodzianka: na skutek silnego wiatru obsunęła się bramowa sygnalizacja świetlna, która uszkodziła linię sieci tramwajowej na ul. Limanowskiego przy ul. Woronicza. Na całej tej trasie tramwaje w godzinach rannych nie jeździły. Wprawdzie uruchomiliśmy zastępczą komunikację autobusową, ale — rzecz jasna — w „szczycie" nie wszyscy pasażerowie mogli wsiąść do autobusu. Również poważne kłopoty mieli z dostaniem się do Łodzi mieszkańcy Aleksandrowa, bowiem tramwaje z Aleksandrowa dojeżdżały tylko do ul. Szczecińskiej.

Podobne kłopoty związane z wczorajszym atakiem zimy odczuli pasażerowie PKP i PKS. Zarówno pociągi, jak i autobusy miały kilkugodzinne opóźnienia, spowodowane m. in. zerwaniem sieci trakcyjnych na linii kolejowej Koluszki — Częstochowa oraz gołoledzią na trasach wiodących do Łodzi.

Wczorajsza śnieżyca była także — który to już raz! — nie po raz pierwszy całkowitym zaskoczeniem dla wielu łódzkich dozorców. Przekonaliśmy się o tym podczas porannego rajdu po łódzkich ulicach.

(j. kr.)

• Trwa sprawdzanie list
• Zebrania konsultacyjne z wyborcami

Trwa kampania przedwyborcza rad narodowych stopnia podstawowego. Mieszkańcy naszego województwa sprawdzają listy uprawnionych do głosowania. Rozpoczęły także pracę dzielnicowe i obwodowe komisje wyborcze.

Trwają także spotkania konsultacyjne, na których omawia się dorobek poszczególnych dzielnic oraz przedstawia wyborcom kandydatów na radnych. Spotkań takich, które trwać będą do 8 bm., zaplanowano 218, z tego w Łodzi 134 i w pozostałych miejscowościach naszego województwa 84. Dotychczas odbyło się już około 80 spotkań. (ms)

Honory dla XXVIII LO

Kilka dni temu pisaliśmy o listach gratulacyjnych, jakie na ręce dyrektorów kilku liceów — m. in. w Łodzi — przesłała Politechnika Łódzka, dziękując gronu pedagogicznemu tych szkół za doskonałe przygotowanie absolwentów do egzaminów wstępnych na studia.

Wśród tych szkół znalazło się również XXVIII LO w Łodzi, którego uczniowie już od lat wyróżniają się świetnymi wynikami w czasie batalii o indeksy. Pech (albo tzw. chochlik) sprawił, że w materiale na ten temat z numeru szkoły „wypadła" jedna rzymska dziesiątka i w ten sposób zamiast XXVIII LO, pochwaliliśmy XVIII LO. Szkole pokrzywdzonej oddajemy co prędzej należne honory, życząc dalszych, rozsławiających jej imię (i numer), roczników absolwentów. A co do szkoły pochwalonej awansem, to sądzić należy, iż ten niespodziewany doping zaowocuje podczas najbliższych egzaminów na studia i pozwoli nam pełnoprawnie umieścić XVIII LO na kolejnej liście szkół, obdarzonych rektorskimi gratulacjami.

(sl)

Wiedzy nigdy za dużo

Studia podyplomowe na Politechnice Łódzkiej stały się częścią programu tej uczelni. Program zaś został tak ułożony wobec potrzeb, jakie odczuwają ośrodki badawczo-rozwojowe, biura projektowe i zakłady przemysłowe. W tym roku m. in. Instytut Transformatorów, Maszyn i Aparatów Elektrycznych organizuje takie studium. Jego temat: „Zastosowanie i użytkowanie aparatów elektrycznych". Jest to informacja ważna zarówno dla projektantów, jak też dla inżynierów, pracujących w przemyśle — i to zarówno przy produkcji, jak i eksploatacji aparatów elektrycznych i rozdzielnic.

Zajęcia odbywać się będą od 15 lutego br. przez dwa semestry, w piątki i soboty, co dwa tygodnie. Szczegółowe informacje: sekretariat instytutu, Łódź, ul. Gdańska 176, telefon 655-22, w. 274.

(ju)

ŁÓDŹ W WOLNE DNI

HANDEL. W sobotę, 7 bm. w godz. 7—13 czynne będą sklepy z artykułami żywnościowymi (z wyjątkiem jednoosobowych): piekarskie, nabiałowe, winno-cukiernicze, owocowo-warzywnicze, kwiaciarskie, rybne, drobiarskie i monopolowe, oraz wszystkie trzy- i więcej-osobowe sklepy mięsno-wędliniarskie i garmażeryjne. Ponadto pracują: połowa sklepów ogólnospożywczych i delikatesowych, wszystkie punkty sprzedaży drobnodetalicznej. Wszystkie sklepy z artykułami nieżywnościowymi w wolną sobotę będą nieczynne. Dyżurują w godz. 9—15 domy towarowe: „Uniwersal", „Central", „Teofil", „Pionier", „Hermes", „Juventus" i Handlowy Dom Dziecka. Placówki te w poniedziałek, 9 bm. otwarte będą w godz. 12—19. Wszystkie zakłady gastronomiczne oraz kioski „Ruchu" czynne będą, jak co dzień. Zakłady usługowe — oprócz dyżurujących — nie pracują.

KOMUNIKACJA. W sobotę, 7 bm. ruch tramwajów i autobusów odbywać się będzie, jak w dni robocze od godz. 4. Nie będą kursować tramwaje i autobusy linii pomocniczych: 16 bis, 17 bis, 21 bis, 23, 25 bis, 26 bis, 28, 42 bis, 43 bis, 55 bis, 67, 69-bis, 78, 80, 81 bis. W zależności od pogody i warunków śniegowych, uruchomione zostaną autobusy „białych linii": z pl. Kilińskiego w Zgierzu do Malinki (dojazd z Łodzi tramwajem linii 45), z pl. Dąbrowskiego do Arturówka (linia 56), z pl. Dąbrowskiego do Łagiewnik (linia 51). **W niedzielę, 8 bm.** obowiązywać będzie rozkład jazdy, jak w każdą niedzielę.

POCZTA. W wolną sobotę w godz. 9—16 dyżurują urzędy przy ul. Tuwima 38, Piotrkowskiej 311 i Zgierskiej 2. Usługi telekomunikacyjne przez całą dobę świadczą te same urzędy oraz przy al. Kościuszki 5/7. Ponadto w godz. 9—11 czynne będą następujące placówki pocztowe: Pabianice 1, Aleksandrów, Konstantynów, Rzgów, Zgierz 1, Głowno 1, Ozorków 1.

W poniedziałek, 9 bm. urzędy przy ulicach: Tuwima 38, Piotrkowskiej 311 i Zgierskiej 2, pracują w godz. 14—21. Skrytki i służba doręczeń od godz. 7.

PKO. W sobotę i niedzielę dyżurują kasy III Oddziału przy ul. Piotrkowskiej 74 w godz. 10—13 (wpłaty i wypłaty do 5 tys. zł).

IMPREZY REKREACYJNE. WOSiR (tel. 262-10) zaprasza w sobotę i niedzielę do swych obiektów: Arturówek, 1 Maja, Stawy Jana oraz Zgierz — Malinka na zawody narciarskie pod nazwą „Pierwszy ślad". Początek o godz. 11. W ośrodku im. Promienistych zarówno w sobotę, jak i w niedzielę w godz. 9—21 czynne będzie lodowisko. Dla wszystkich chętnych zorganizowana zostanie impreza pod hasłem „Nie tylko na lodzie". W kawiarni gorące napoje i posiłki, oraz kolorowa telewizja i gry w automaty.

TKKF „Delfin" zaprasza 7 bm. na basen SP nr 137 przy ul. Florecistów 3b na imprezę pod hasłę „Rodzinna sobota pływacka". Początek o godz. 18. W dniach 7 i 8 stycznia odbędą się zajęcia w ogniskach TKKF. Bliższych informacji udziela Zarząd Wojewódzki TKKF (tel. 237-38) w godzinach 9—13.

WYCIECZKI. PT „Łódź" zaprasza w wolną sobotę w godz. 10—14 do zwiedzania hotelu „Światowit". W programie również degustacja produkcji gastronomicznej. Wstęp bezpłatny. Ponadto tego dnia organizowana jest wycieczka w nieznane. W programie przejazd autokarem do miejscowości, gdzie odbędzie się kulig, ewentualnie spacery. Jeśli dopisze śnieg, należy zabrać własne saneczki. Na miejscu gorący bigos myśliwski. Zapisy przyjmują: BORT, pl. Wolności 2, Narutowicza 27 i ośrodek „IT", ul. Piotrkowska 104. Można się także zapisać w dniu wyjazdu przy autokarze, który podstawiony zostanie przed hotelem „Centrum" o godz. 10.

PTT-K zaprasza w niedzielę na wycieczkę pieszą na trasie: Pabianice — Sereczyn — Prawda — Modlica. Zbiórka na pl. Niepodległości o godz. 9. Tegoż dnia wycieczka kolarska na trasie: Łódź — Stoki — Mileszki — Łódź. Spotkanie na rynku Starego Miasta o godz. 9. PTT-K zaprasza na niedzielną wycieczkę pieszą: Lućmierz — Zimna Woda — Emilia. Spotkanie na pętli MPK, ul. Północna o godz. 9. Tegoż dnia odbędzie się również wycieczka kolarska na trasie: Łódź — Kazimierz — Łódź. Zbiórka na pl. 9 Maja o godz. 9.

IMPREZY KULTURALNE. Wolna sobota: Klub „Hermes" (Piotrkowska 56), godz. 18—22 wieczorek taneczny z udziałem zespołu muzycznego; klub „Telex" (Tuwima 38) godz. 17.30—22 — dyskoteka z konkursami na temat: „Co wiesz o mieście Łodzi"; klub „Koliber" (Świerczewskiego 5), godz. 18—21 — impreza taneczna pn. „Karnawał 78"; klub „Handlowiec" (Nawrot 23), godz. 17.30—21.30 — wieczorek taneczny dla młodzieży zatrudnionej w handlu; klub „Karolek" (Łąkowa 21), godz. 20—24 — bal dla młodzieży; DDK „Bałuty" (Limanowskiego 166), godz. 11 „Karnawałowy maraton filmowy"; klub „Prząśniczka" (Armii Czerwonej 77), godz. 17 — dyskoteka; klub „Zarzewie" (Wandurskiego 4), godz. 17 — karnawałowy bal młodych; klub „Przyjaźń" (Wysoka 33), godz. 15 — projekcja bajek dla dzieci; klub „Osiedle Młodych" (Dąbrowskiego 93), godz. 17 — wieczorek taneczny dla seniorów; ZDK im. F. Dzierżyńskiego (Piotrkowska 282), godz. 12 — turniej szachowy z nagrodami i projekcja filmu fabularnego; osiedlowy klub „Nowe Rokicie" (Cieszkowskiego 11), godz. 17 — dyskoteka.

Niedziela, 8 stycznia: Hala Sportowa, godz. 15.30—17.30 — zabawa na lodowisku z udziałem kapeli ŁDK i zespołu Cechu Rzemiosł Skórzanych; DDK „Polesie" (1 Maja 87), w godz. 10—16 — 32 ogólnopolska giełda kolekcjonerów i hobbystów. Informacje na temat imprez kulturalnych pod nr tel. 665-05, 279-39, w godz. 9—19.

(k)

W konkursie „Ukryte hasło w tekście"

Ponad 7 tysięcy rozwiązań

Na konkurs (ogłoszony z okazji Dni Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w nr 294 „DP" z dnia 5. XII. 1977 r.) pn „Ukryte hasło w tekście" — wpłynęło ponad siedem tysięcy rozwiązań. Rozszyfrowane hasło brzmi: **„Gruźlica i inne choroby płuc wcześnie wykryte są w pełni wyleczalne".**

W wyniku losowania — trzy równorzędne nagrody pieniężne w wysokości 500 zł każda, ufundowane przez Społeczny Komitet Walki z Gruźlicą i Chorobami Płuc w Łodzi — otrzymują: **Edmund Zieliński** (Łódź 93-019, ul. Łączna 7/162), **Anna Kosińska** (Łódź 92-014, ul. Weselna 37) i **Zofia Tomczak** (Łódź, ul. Bednarska 24 m. 88).

Po odbiór nagród zainteresowani proszeni są zgłosić się w poniedziałek (9 bm.) w godz. 10—13 do Biura SKWzGiCHP (ul. Moniuszki 7/9 I p. pokój 133).

Lodówki z zamrażarką

Nowością produkcyjną na taśmach montażowych w Zakładach Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom-Polar" we Wrocławiu od pierwszych dni nowego roku są nowoczesne lodówki — zamrażarki o pojemności 245 litrów. Są one wyposażone w dwie oddzielne komory — w jednej przechowuje się produkty spożywcze do bieżącego spożycia, natomiast w drugiej (o pojemności ok. 45 litrów) — można żywność zamrażać w temperaturze minus 12 stopni C i przechowywać przez dłuższy okres czasu. Najnowsze lodówki — zamrażarki wyposażone zostały w nowoczesne agregaty sprężarkowe i izolację poliuretanową.

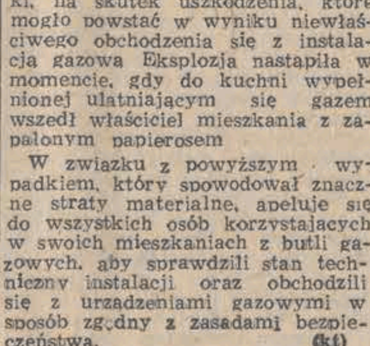
W sieradzkim muzeum

W Muzeum Okręgowym w Sieradzu otwarta została bardzo interesująca wystawa litografii łódzkiego artysty plastyka rodem z Sieradza — **Sławomira Iwańskiego,** absolwenta PWSSP w Łodzi (Pracownia Graficznego Kształtowania Przestrzeni). Wśród tematycznie zaprezentowanych litografii są również prace poświęcone Sieradzowi.



Wybuch butli z gazem zdemolował 5 mieszkań

W mieszkaniu na drugim piętrze w domu przy ul. Włady Bytomskiej 40 nastąpił wybuch butli z propanem-butanem. Eksplozja była tak silna, że zdemolowała pięć mieszkań. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Lokatorami domu, którego stan techniczny w rezultacie eksplozji został poważnie naruszony, zaopiekowały się władze dzielnicy Bałuty.



Przypuszcza się, że gaz ulatniał się z butli dołączonej do kuchenki, na skutek uszkodzenia, które mogło powstać w wyniku niewłaściwego obchodzenia się z instalacją gazową. Eksplozja nastąpiła w momencie, gdy do kuchni wypełnionej ulatniającym się gazem wszedł właściciel mieszkania z zapalonym papierosem.

W związku z powyższym wypadkiem, który spowodował znaczne straty materialne, apeluje się do wszystkich osób korzystających w swoich mieszkaniach z butli gazowych, aby sprawdzili stan techniczny instalacji oraz obchodzili się z urządzeniami gazowymi w sposób zgodny z zasadami bezpieczeństwa. (kt)



WAŻNE TELEFONY

Centrala informacyjna PKO	731-82
Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna 08, 661-11,	795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Pogotowie MO	07
Komenda Miejska MO centrala 677-22,	292-22
Informacje o usługach	398-10
Informacja kolejowa 655-55,	234-69
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	295-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	
Rejonu Północ	334-31
Rejonu Południe	334-28
dla odbiorców przemysłowych	609-32 i 245-72
oświetlenia ulic	220-89
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Pogotowie drogowe „Polmozbyt"	409-32

TEATRY

WIELKI — godz. 19 „Otello"
POWSZECHNY — godz. 19.15 „Ryszard III"
NOWY — godz. 19.15 „Cień"
MAŁA SALA — nieczynna
JARACZA — godz. 16 „Trzy białe strzały", 19.30 „Adam i Ewa"
7.15 — godz. 19.15 „Znachor"
MUZYCZNY — godz. 19 „Lili chce śpiewać"
ARLEKIN — godz. 17.30 „W dolinie Muminków" (Piotrkowska 282)
PINOKIO — godz. 17 „Iwan — carski syn, szare wilczysko i inni" (zamkn.)

MUZEA

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska 13) — godz. 10—18
ODDZIAŁ RADOGOSZCZ (ul. Zgierska 147) godz. 10—16
ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (pl. Wolności 14) godz. 10—17
CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) godz. 10—17
BIOLOGII EWOLUCYJNEJ UŁ (park Sienkiewicza) godz. 10—18;
HISTORII MIASTA ŁODZI (ul. Ogrodowa 15) godz. 10—16
SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—18
POLSKIEJ WOJSKOWEJ SŁUŻBY ZDROWIA (Żeligowskiego 7) godz. 10—13

* * *

ŁÓDZKI PARK KULTURY I WYPOCZYNKU (na Zdrowiu)
OGRÓD BOTANICZNY — czynny w godz. 10—18
ZOO — czynne godz. 9—15 (kasa do 14)
PALMIARNIA — czynna codziennie (oprócz poniedziałków) w godz. 10—15
LUNAPARK — nieczynny
KĄPIELISKO „FALA" (al. Unii 4) nieczynne

KINA

BAŁTYK — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15 14.30, 16.45, „Skrzydełko, czy udko" fr godz. 19, 21 — film z listą dialogową
IWANOWO — „Godzilla kontra Gigan" jap. od lat 12, g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
POLONIA — Filmy archiwalne — „Trędowata" pol od lat 12, „Ordynat Michorowski" pol. od lat 12. godz 10, 13, 16, 19;
PRZEDWIOŚNIE — „Supereks-pres w niebezpieczeństwie" jap. od lat 15, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WŁÓKNIARZ — „Nieme kino" USA od lat 15, godz. 10, 12, 14, 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — „Omen" ang. od lat 18, godz. 10, 12.15, 15, 17.15, 19.30
WISŁA — „Każdy ma swoje piekło" fr. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — „Sprawa Gorgonowej" pol od lat 18, godz. 10, 13, 16, 19
ŁDK — Iluzjon — cykl: „Popularne melodramaty" godz. 15.30, 17.45, 20
STUDIO — „Konik Garbusek" radz. b/o godz. 16, „Miłość Adeli H" ang. od lat 18, godz. 17.30, 19.45
STYLOWY — „Piąta pieczęć" węg. od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30
GDYNIA — „Podróż Sindbada do Złotej Krainy" ang. b/o godz 12.15, 14.30, „Rodeo" USA od lat 15, godz. 10, 17, 19.30
DKM — „Wielka podróż Bolka i Lolka" pol. godz. 16, „Czy zabiła" fr. od lat 15, godz. 18, 20
KOLEJARZ — nieczynne
MŁODA GWARDIA — „Sędzia z Teksasu" USA od lat 18, godz. 9.30 12, 14.30, 17, 19.30
MUZA — „Szkarłatny pirat" USA od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30
1 MAJA — „Beethoven" NRD od lat 12, godz. 15, „Szczęki" USA od lat 15, godz. 17, 19.30
POKÓJ — „Zorro" fr.-wł. b/o g. 16, 17.30, „Noc nad Chile" radz. od lat 15 godz. 20
ROMA — „Wyprawa po złoto" radz. od lat 12 godz. 12.15, 14.45 „Szał" ang. od lat 18 godz. 10, 17.15, 19.30
STOKI — „Pojedynek potworów" jap. b/o godz. 15 „Żyć razem" fr. od lat 18, godz. 17, 19
OKA — „Żółtorogi jeleń" radz godz. 12, „Nieuchwytny morderca" wł. od lat 18 godz. 10, 14, 16, 18, 20
POLESIE — „Ponad strachem" fr. od lat 15, godz. 17, 19
POPULARNE — „Terror Mechagodzilli" jap. godz 16, 18
ENERGETYK — nieczynne
HALKA — Seanse zamknięte
PIONIER — „Powrót Różowej Pantery" ang. od lat 12, godz. 15, 17.15, „Hitler z naszej ulicy" jug. od lat 15, godz. 19.30
REKORD — „Old Surehand" jug. b/o godz. 15.30, „Mistrz rewolweru" USA od lat 15, godz. 17.30, 19.30
ŚWIT — „Auto, skrzypce i pies Kleks" radz. b/o godz. 15.30, „Stara strzelba" fr. od lat 18, godz. 17.30, 19.30
SOJUSZ — „Tabor wędruje do nieba" radz. od lat 15, godz. 17
TATRY — „W drodze na Kasjopeję" radz. b/o godz. 11.45, „Diabli mnie biorą" fr. od lat 15, godz. 10, 13.30, 15.15, 17, 18.45

DYŻURY APTEK

Obrońców Stalingradu 15, Niciarniana 15, Główna 14, Dąbrowskiego 89, Lutomierska 146.

Stałe dyżury aptek:

Apteka nr 47-085 Aleksandrów, ul. Kościuszki 6

Apteka nr 47-087 Konstantynów ul. Sadowa 10

Apteka nr 47-098 Głowno ul. Łowicka 33

Informacji o dyżurach aptek:

w Pabianicach udziela Apteka nr 47-085 Armii Czerwonej 7

w Zgierzu udziela Apteka nr 47-080, Dąbrowskiego 10

w Ozorkowie udziela Apteka nr 47-092, Dzierżyńskiego 2

DYŻURY SZPITALI
POŁOŻNICTWO

Szpital im. Kopernika — dzielnica Górna Poradnie K., ul. Odrzańska, Cieszkowskiego, Rzgowska, Przybyszewskiego oraz ginekologia z dzielnicy Polesie Poradnia K. przy ul. Fornalskiej

Instytut Poł.-Gin. AM (ul. Curie-Skłodowskiej 15) dzielnica Górna Poradnie K. ul. Felińskiego, Zapolskiej, dzielnica Śródmieście Poradnia K. ul. 10 Lutego, gm. Rzgów i Ksawerów oraz ginekologia z dzielnicy Polesie. Poradnia K, przy ul. Olimpijskiej.

Instytut Poł.-Gin AM (ul. Sterlinga 13) — dzielnica Śródmieście. Poradnie K. ul Kopcińskiego, Próchnika, gm. Brójce oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. 1 Maja.

Szpital im H. Jordana — położnictwo — dzielnica Widzew i Polesie.

Szpital im. H. Wolf — ginekologia — dzielnica Bałuty oraz ginekologia z dzielnicy Polesie, Poradnia K. ul. Gdańska i Kasprzaka

Szpital im. Skłodowskiej-Curie w Zgierzu — położnictwo miasto i gm Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, gm Konstantynów, gm Parzęczew, Andrespol, Nowosolna.

Szpital im. Marchlewskiego w Zgierzu — ginekologia — miasto i gm. Zgierz, Aleksandrów, Ozorków, Głowno, Stryków, m. Konstantynów, gm. Parzęczew, Andrespol, Nowosolna oraz Łódź — dzielnica Polesie, Poradnia K ul Srebrzyńska i dzielnica Widzew.

Szpital im. Biernackiego w Pabianicach — miasto i gmina Pabianice

Szpital w Głownie — położnictwo miasto i gmina Głowno i Stryków.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Biegańskiego (Kniaziewicza 1/5) codziennie dla przychodni rejonowych nr 4, 6, 7, 8, 9, 10 Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22) codziennie dla przychodni nr 7 Szpital im Skłodowskiej-Curie (Zgierz, Parzęczewska 35) dla przychodni rejonowych nr 1, 2, 3, 5 Szpital im. Marchlewskiego (Zgierz, Dubois 17) codziennie dla m. i gm. Zgierz, Ozorków, Aleksandrów, Parzęczew Górna — Szpital im Brudzińskiego (Kos Gdyńskich 61). Polesie — Szpital im Kopernika (Pabianicka 62). Śródmieście — Szpital im. Brudzińskiego (Kos. Gdyńskich 61). Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30).

Chirurgia urazowa — Szpital im. Radlińskiego (Drewnowska 75)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Szpital im. J. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

Wenerologia — Poradnia Dermatologiczna (ul. Zakątna 44)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia tel. 615-19 — czynny całą dobę we wszystkie dni tygodnia, również w niedziele i święta.

AMBULATORIUM DORAŹNEJ POMOCY CHIRURGICZNEJ DLA DZIECI

Gabinet chirurgiczny czynny całą dobę, Łódź, Armii Czerwonej 15, tel. 341-30 wewn. 70, 457-50 do 54, wewn 70.

NOCNA POMOC PIELĘGNIARSKA

Bałuty — Szpital im H. Wolf, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 777-77

Górna — Szpital im. Jonschera, Szpital im. Wł. Brudzińskiego, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego, tel 627-93

Polesie — Szpital im. M. Pirogowa, Szpital im Madurowicza, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 278-52

Śródmieście — Szpital im. Pasteura, zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 864-11

Widzew — Szpital im E. Sonenberga zgłoszenia na zabiegi w domu chorego tel 864-11

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

„Wywiadówka"

Koniec roku zawsze sprzyja rozmaitym rozrachunkom, podsumowaniom, rozliczeniom. W takiej to właśnie samokrytycznej aurze, na parę dni przed imieninami Melanii i Sylwestra, trafiła mi się okazja uczestniczenia w wywicdówce. Nie była to jednak owa klasyczna rozmowa nauczycieli z rodzicami w wyniku której tato, po powrocie do domu, sięga po pas lub... portfel by dać Jasiowi na kino. Tym razem przedmiotem oceny były postępy w nauczaniu i wychowaniu, jakich oczekiwano od szkół ogólnokształcących w naszym województwie w roku szkolnym 1976 – 1977.

Wprawdzie od zakończenia tegoż roku do dnia wywiadówki upłynęło kilka ładnych miesięcy, ale wzięcie pod urzędową, kontrolną lupę 210 szkół podstawowych, 33 licealnych oraz szkół specjalnych, które także wchodzą do rodziny szkół ogólnokształcących, musiało zabrać sporo czasu.

Zdaję sobie sprawę, że dużo łatwiej i szybciej można by dokonać oceny metodą tzw. porównawczą, którą stosują niektórzy byli uczniowie powiadając: „Eee... panie — co to tam dzisiaj jest za szkoła? Za moich czasów to...", że nie wspomnę o opiniach pedagogów-amatorów, którzy najlepiej umieją wychowywać... dzieci sąsiadów. Kuratorium Oświaty i Wychowania w ocenie ubiegłorocznej pracy łódzkiego szkolnictwa ogólnokształcącego posłużyło się jednak swoimi — wypróbowanymi już wcześniej — metodami, a fakt, że na owej wywiadówce mówiono również o kłopotach i potknięciach świadczy, że nie tylko rodzice i uczniowie zastanawiają się nad tym: „co cię boli szkoło?"

MŁODOŚCI – TY NAD POZIOMY...

Tak uczył poeta. I w dużej mierze miał rację. W szkołach podstawowych, od których zacznę wywiadówkową relację, wspomniane wyżej zalecenie Wieszcza było (i jest) realizowane w formie wyrównywania poziomu. Uprzedzając zjadliwe uwagi sceptyków wyjaśnię, że chodzi rzecz jasna o wyrównywanie w górę — do najlepszych, a nie w dół do outsiderów.

Współzawodnictwo to dotyczyło zarówno wyników nauczania i wychowania, jak też likwidowania dysproporcji i dźwignięcia wyżej poziomu wyposażenia wszystkich szkół w niezbędny sprzęt, pomoce naukowe itd. **W minionym roku szkolnym szkołom podstawowym przekazano na powyższy cel — tj. uzupełnienie i modernizację tzw. bazy dydaktycznej — 27 mln zł. Głównym klientem do tych złotówek były szkoły wiejskie, w których owa baza ciągle jest jeszcze „piętą achillesową".**

Skoro już mowa o szkołach wiejskich to w roku szkolnym 1976/77 po raz pierwszy we wszystkich tych placówkach dzieci z klas I—IV objęte zostały pracą kompensacyjną lub wyrównawczą. Co to znaczy? I dobrze i źle. Dobrze bo dzieci mające pewne braki psychofizyczne, którym trzeba w innej, bardziej przystępnej formie podać raz jeszcze treść lekcji, dzieci mające opóźnienia w opanowaniu materiału — zyskują w ten sposób pomoc ułatwiającą im nadrobienie zaległości. Natomiast

SMUTNĄ STRONĄ TEGO MEDALU

jest to, że uczniów wymagających owych dodatkowych „podciągających" zabiegów jest wcale niemało i to nie tylko na wsi.

Szczególny niepokój pedagogów i władz oświatowych budzi konieczność obejmowania zajęciami wyrównawczymi młodzieży z klas V—VIII. W roku 1976/77 trzeba było np. douczać 18,3 tys. uczniów co stanowi 38,9 proc. młodzieży tych klas i oznacza spory bo prawie 14 proc. wzrost w porównaniu z rokiem poprzednim. Powody tego, naszym zdaniem alarmującego, stanu rzeczy tudzież środki zaradcze to temat do oddzielnego artykułu. Dodam tylko, że zgodnie z decyzją Ministerstwa Oświaty i Wychowania — dla uczniów opóźnionych w nauce i nie rokujących ukończenia szkoły podstawowej zorganizowano, na bazie szkolnictwa zawodowego, 7 szkół przysposabiających do zawodu, w których uczyło się ponad pół tysiąca uczniów zdobywając, obok niezbędnego minimum podstawowej szkolnej wiedzy, także i fach — mający ułatwić im życiowy start po opuszczeniu szkolnych murów.

Przyznać trzeba, że szkolnictwo nasze robi wiele dla zapobieżenia uczniowskim niepowodzeniom w nauce wspominając chociażby rozmaite koła zainteresowań, konkursy, olimpiady przedmiotowe itp. Gdyby tak jeszcze udało się nakłonić do współpracy na tym polu wszystkich rodziców, których pociechy nie spełniają pokładanych w nich nadziei wojna wypowiedziana na dwójom miałaby większe szanse powodzenia. Inny kłopot to fakt, że praca pozalekcyjna kuleje w wielu szkołach wiejskich, a w niektórych w ogóle jej nie ma, co niepokoi tym bardziej, że dzieci wiejskie i tak mają już mniej możliwości rozwijania swoich zainteresowań i uzdolnień niż dzieci mieszkające w miastach.

Patrząc na problem w skali całego województwa pocieszyć się można faktem, że podjęte przez nasze szkolnictwo działania mające na celu zapobieżenie niepowodzeniom szkolnym wpłynęły jednak na poprawę wyników nauczania, a także na poziom pracy szkół. Ilość uczniów nie promowanych zmniejszyła się, choć niestety nie we wszystkich szkołach. **Pokaźna liczba placówek, w których wyniki nauczania w porównaniu z rokiem poprzednim uległy pogorszeniu (75 szkół na 210 istniejących) sygnalizuje problem, z którym przy pomocy samych tylko dodatkowych godzin przeznaczonych na douczanie trudno będzie sobie poradzić.**

Wytyczne kuratorium powiadają o konieczności dokładnej analizy niepowodzeń szkolnych uczniów, bowiem sprawa jest często bardziej skomplikowana niż to sądzą niektórzy rodzice ferujący prosty wyrok: **„albo nauczyciel kiepsko uczy, albo uczeń jest leń i tuman i szkoda dla niego czasu".**

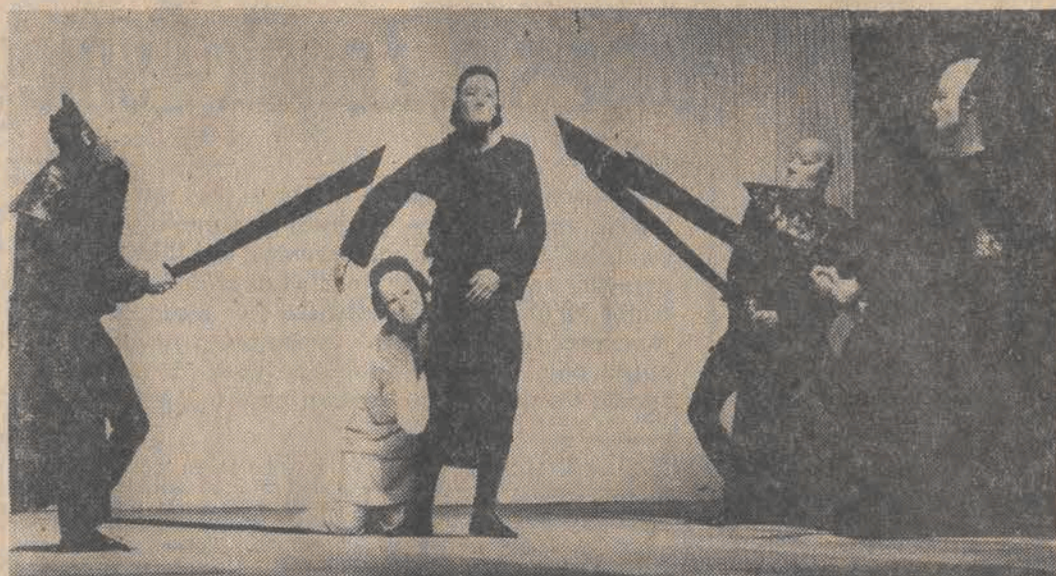
Swoje kłopoty ze sprawnością nauczania mają także i licea, gdzie procent uczniów promowanych utrzymał się wprawdzie na tym samym poziomie co w roku ubiegłym, co nie znaczy, że nie ma zjawisk hamujących postęp w pracy tego typu szkół.

Swego rodzaju ciekawostką jest fakt, że wyniki ostatnich egzaminów dojrzałości były lepsze od ubiegłorocznych — za to gorsze okazały się wyniki egzaminów na studia.

Wnioski? Formułowane na gorąco — w tym przypadku mogłyby okazać się zbyt pochopne. Warto bowiem przypomnieć, że nie ze wszystkich batalii toczonych przez licealistów z naszego województwa poza murami szkół wracali oni „z kwitkiem". Laury, nagrody i wyróżnienia zdobyte przez nich w rozmaitych olimpiadach przedmiotowych wystawiły doskonałą opinię zarówno im samym jak i przygotowującym ich pedagogom.

A co do batalii o indeks to jej organizatorzy obiecują, że zrobią wszystko aby słynne egzaminacyjne sito wyławiało, a nie gubiło talenty...

ZDZISŁAW SZCZEPANIAK



„Księżniczka Turandot", w wykonaniu aktorów Berlińskiego Teatru Pantomimy.

CAF-ADN

Pałac przy Ogrodowej

I. K. Poznański, rozbudowawszy pokaźnie swoją fabrykę, zapragnął wznieść dla siebie pałac, godny swej fortuny. A że była to fortuna niemała, znany architekt łódzki, Hilary Majewski, któremu przed 100 laty stary rekin przemysłowy zlecił budowę, opracował plan przyszłego pałacu z wielkim rozmachem, nie licząc się z kosztami.

W miarę jak powiększała się fortuna Poznańskich, rozrastał się również okazały pałac przy ulicy Ogrodowej 15. W roku 1888 dobudowano od strony ulicy Zachodniej całe skrzydło na ostatnim zaś piętrze założono ogród zimowy, z bardzo bogatą roślinnością, sprowadzoną z różnych stron świata.

Poznańscy sprytnymi machinacjami, przy wykorzystywaniu sprzyjającej koniunktury, znakomicie powiększyli wówczas swój stan majątkowy. Mogli więc pozwolić sobie i na takie fantazje, że architekta A. Zeligsona, rzeźbiarza St. Wojtasiewicza i malarza Hirszenberga wydelegowali do Paryża, aby szukali tam wzorów, wartych przeniesienia do Łodzi. Tak więc rzeczywiście pałac Poznańskich stał się obiektem godnym uwagi, choć pewne szczegóły świadczyły o tym, że jednak jego fundatorami byli... perweniusze.

Świetność rodu Poznańskich nie trwała długo, co znalazło swoją wymowę również w historii ich reprezentacyjnego pałacu, który w okresie międzywojennym stał się siedzibą Urzędu Wojewódzkiego. W związku z tym zlikwidowano wówczas ogród zimowy, a w suterenach od ul. Zachodniej ulokowano pocztę.

Za czasów okupacji pałac zdewastowano w sposób barbarzyński. Hitlerowcy wyłupali ze ścian cenniejsze marmury, wywieźli kowalstwo artystyczne, bardzo drogie (choć niekoniecznie bogate w walory estetyczne), żyrandole itp. Zlikwidowano również reprezentacyjną salę koncertową, gdzie po jej gruntownej przebudowie zainstalowano biura.

Po wojnie pałac przy ul. Ogrodowej 15 stał się znowu siedzibą władz wojewódzkich, aż do roku 1975, to znaczy do nowego podziału administracyjnego kraju. W tamtych latach dobudowano jeszcze jedno skrzydło, kosztem zmniejszenia obszaru reprezentacyjnego ogrodu.

Jak wiemy, część pałacu przejęło nowo tworzące się **Muzeum Historii Miasta Łodzi.** Zgodnie z nową funkcją, dokonano tam już wielu koniecznych przeróbek, dalsze zaś prowadzi się nadal. Prace adaptacyjne nasiliły się w samej sali koncertowej — ongiś niezwykle reprezentacyjnej i estetycznej w swoim wystroju — której przywraca się jej dawny kształt. Imprezy muzyczne (i nie tylko muzyczne), jakie organizowane tu będą w niedalekiej przyszłości, będą więc miały naprawdę atrakcyjną oprawę, przy czym i akustyka sali jest znakomita.

A jak przedstawiają się w nowo powstałym muzeum, kierowanym przez dyrektora **A. Szrama**, dalsze prace organizacyjne?

Zasadniczo powstają tu dwa działy: kultury literackiej i prasy łódzkiej oraz kultury filmowej i teatralnej.

Kierownik tego drugiego działu, **Mieczysław Kuźmicki** informuje nas:

— Współpracować będziemy z PWSFTviT, z Filmoteką, z Muzeum Techniki w Warszawie oraz z Ministerstwem Kultury i Sztuki, które też asygnuje fundusze, przeznaczone na zakup zbiorów do przyszłego muzeum. Ekspozycja stała, którą organizujemy obecnie, stanie się też początkiem przyszłego muzeum kinematograficznego.

Z kolei o zadaniach działu kultury literackiej i prasy łódzkiej mówi jego kierownik, literat łódzki, Mieczysław Kucner:

— Zadaniem tego działu będzie przypominanie dziejów piśmiennictwa łódzkiego — aż po dzień dzisiejszy oraz ukazywanie życia intelektualno-artystycznego naszego miasta w powiązaniu z jego historią społeczno-polityczną. Najbliższą naszą akcją będzie zorganizowanie wspólnie ze Związkiem Literatów Polskich, jubileuszowej sesji z okazji 50-lecia „Meteoru" — pierwszego łódzkiego czasopisma poetyckiego, redagowanego ongiś przez M. Piechala, G. Timofiejewa i innych rdzennych łodzian.

Zrealizowanie tych zamiarów wymaga, by Pracownie Konserwacji Zabytków — Zakład Łódzki (rekonstruujący salę koncertową) oraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Budowlana przy ul. Górniczej (która prowadzi prace adaptacyjne w podziemiach gmachu, gdzie mieścić się będą stałe ekspozycje), wykonały swoje zadania do końca marca. Ponieważ prezes spółdzielni — **J. Burski** oraz dyrektor PKZ — **J. Olszewski** bardzo żywo interesują się tą sprawą, sądzić należy, że wyżej wymienione prace zakończone będą istotnie w terminie. Wtedy też Muzeum Historii Miasta Łodzi wkroczy w nowy etap swej działalności, którą śledzić będziemy z zainteresowaniem.

M. JAGOSZEWSKI

W Teatrze im. S. Jaracza

Na swych trzech scenach Teatr im. S. Jaracza proponuje w styczniu repertuar na tyle urozmaicony, iż każdy teatroman znajdzie dla siebie coś interesującego.

I tak na Dużej Scenie możemy obejrzeć **„Głupiego Jakuba"** T. Rittnera, którym teatr uczcił 100 rocznicę urodzin wielkiego artysty przez lata związanego ze sceną łódzką — Aleksandra Zelwerowicza. Obok tego, świetnie zrealizowana współczesna sztuka Iona Druce **„Największa świętość"**, z doskonałą kreacją Wirgiliusza Grynia. Styczniowy repertuar dopełniają **„Śluby panieńskie"** A. Fredry i **„Adam i Ewa"** P. Hacksa.

Zaś na Małej Scenie, mieszczącej się również w gmachu przy ul. Jaracza 27, teatr proponuje **„Pannę Julię"** Strindberga, przygotowaną przez młodego reżysera — Wojciecha Szulczyńskiego, ze scenografią Barbary Krawczyk-Szajdzińskiej i Ewą Mirowską w roli tytułowej.

Natomiast Teatr „7.15" przygotował dla swych zwolenników, komedię satyryczną współczesnego dramaturga bułgarskiego S. Stratiewa — **„Łaźnia rzymska".** Utwór jest opowieścią o perypetiach młodego człowieka, w mieszkaniu którego odkryto zabytkową łaźnię z czasów Imperium Rzymskiego. W roli pechowego młodziana — Krzysztof Różycki. Z repertuaru komediowego można zobaczyć także: francuską komedię P. E. Victora — **„Pepsie"**, muzyczną wersję **„Klubu kawalerów"** Bałuckiego oraz sceniczną adaptację powieści Dołęgi-Mostowicza — **„Znachor"** z Jerzym Przybylskim w roli głównej.

(jb)

Wieczór z Polihymnią

Jazz na poważnie

Nie wiem, czy to przypadek, czy też oznaka nowych obyczajów, ale ostatnimi czasy Filharmonia zaczyna karmić nas programami monograficznymi — złożonymi z utworów jednego kompozytora. Przeżyliśmy już wieczór brahmsowski, ostatnio — gershwinowski, a w najbliższych dniach czeka nas wagnerowski, Gershwin pomiędzy Brahmsem i Wagnerem, to jak wiwatówka między działami ciężkiego kalibru i słusznie, bo przecież w okresie świąteczno-noworocznym tylko na wiwat godzi się strzelać.

„Błękitna Rapsodia" i „Amerykanin w Paryżu" to najbardziej znane utwory Gershwina. W nich właśnie najlepiej udało się kompozytorowi zrealizować pragnienie, aby wydostać się z amerykańskiego podwórka muzyki music-hallowej i stać się twórcą na miarę światową. Oba utwory zachowują amerykańskiego ducha ujawniającego się w figurach rytmicznych i zwrotach melodycznych, charakterystycznych dla jazzu lat trzydziestych. Formą i środkami muzycznymi (sposobem opracowania tematów, harmonią, instrumentacją), wzorują się natomiast na europejskim stylu komponowania. Notabene Gershwin przyswoił sobie ten styl w sposób bardzo powierzchowny, choć do końca życia usiłował go zgłębić — między innymi poprzez nieudane próby podjęcia studiów u Ravela i Strawińskiego.

Interpretacja jaką przedstawił nam bułgarski dyrygent **Aleksander Władigerow** uwypukla „europejską" stronę tej muzyki. Wypadła ona bardzo poważnie, solidnie, bez mała symfonicznie. Operowanie dużymi masami dźwiękowymi spowodowało zatracenie jej charakteru jazzowego, wymagającego przecież pewnego luzu tak w tempach, jak i w nastroju. O tym, że Władigerow preferuje brzmienie bogate, nasycone, przekonał nas sposób, w jaki opracował on dwa inne utwory Gershwina — „Pieśń" i „Preludium". Solista wieczoru — **Andrzej Ratusiński** poddał się tej manierze wykonawczej. Partia fortepianu w „Błękitnej Rapsodii" utrzymana była w stylu „wielkiej pianistyki". Pianista grał ją dużym dźwiękiem, z rozmachem, ale sztywno, twardo, bez nieodzownej dla tego rodzaju muzyki miękkości i giętkości. Tymi samymi cechami można ogólnie scharakteryzować interpretację pozostałych utworów amerykańskiego kompozytora. Trudno mieć zresztą o to do kogoś pretensję. Wszyscy biorący udział w koncercie wykonawcy wychowani są przecież przede wszystkim na wielkiej muzyce europejskiej, spod wpływu której niełatwo się wyzwolić na czas jednego koncertu. Pomijając aspekt stylistyczny wykonanie mogło zyskać nasze uznanie. Warto zwrócić w nim uwagę na kilka szczególnie udanych momentów — jak choćby rozpoczynające Rapsodię solo klarnetowe **(Adam Wierzba)** czy **zagrane pięknym dźwiękiem przez Daniela Majchrzaka** solo trąbki w „Amerykaninie".

„Uwertura Kubańska" jest klarownym przykładem sposobu w jaki Gershwin dokonuje syntezy jazzu z „europejskim" warsztatem kompozytorskim. Jest to kompozycja trzyczęściowa, przy czym część środkowa kontrastuje nastrojem i techniką tworzenia z częściami skrajnymi. Te dwie części (a właściwie jedna, powtórzona potem z niewielkimi zmianan..) to reprezentantki muzyki amerykańskiej. Inspirowane są kubańską muzyką ludową — jej melodyką, rytmem, instrumentarium i starają się oddać jej ducha. Mamy więc w nich żywe rytmy rumby i habanery, bogaty (w zamierzeniu kompozytora, a w łódzkim wykonaniu niestety znacznie zredukowany, o co można mieć słuszną pretensję) zestaw ludowych instrumentów perkusyjnych. Mamy tu też zwroty melodyczne typowe dla muzyki latynoamerykańskiej. Część środkowa to ukłon w stronę Europy — jej tradycji i współczesności. Kompozytor stosuje tu środki wypracowane przez muzykę symfoniczną — kontrapunktyczne prowadzenie głosów (kanon), politonalność, dosyć swobodną harmonię. Aby utrzymać jednolitość kompozycji dokonuje kilku zabiegów: wprowadza w introdukcji mieszankę obu stylów — obok motywu rumby pojawiają się frazy „symfoniczne" co z góry określa charakter całości. Podobne fragmenty pojawiają się w części pierwszej łagodnie przygotowując nas do zmiany nastroju. Zabiegi te wypadły dość zgrabnie. Różnorodne style przenikają się w sposób naturalny i całość zachowuje jednolity charakter uwertury koncertowej.

Znacznie gorzej wypadło to w wariacjach na temat piosenki „I Got Rhythm". Gershwin przecenił tu walory tematu — sama melodia jest ciekawa, ale jako materiał na wariacje tego typu zupełnie się nie nadaje. Ponadto nagromadzenie w tak krótkim utworze (niecałe osiem minut) próbek tak rozmaitych stylów dało w efekcie całość pretensjonalną, niekiedy szmirowatą, bardziej przypominającą śmietnik galanterii niż wariacyjną mozaikę. Ratusiński utrzymał się w konwencji narzuconej przez kompozytora i oscylował między impresjonizmem, ragtimem i stylem neoklasycznym.

Znacznie ciekawiej wypadła w jego wykonaniu czysto fortepianowa wersja tematu, zagrana na bis. „Wariacje" udowodniły, że stanie jedną nogą na gruncie amerykańskim a drugą na europejskim nie zawsze było dla Gershwina pozycją wygodną. Wymagała ona pewnej ekwilibrystyki, a często powodowała utratę równowagi i potknięcia. Dla odbiorców sztuki ciekawsze bywają wzloty twórców niż ich potknięcia i upadki. Dlatego sądzę, że zarówno „Wariacje", jak i niezbyt ciekawa „Pieśń i Preludium na orkiestrę" niepotrzeb nie znalazły się w programie. Przesadą było moim zdaniem poświęcać cały wieczór na utwory tego kompozytora. Można było przecież, utrzymując się w tym samym nastroju, a jednocześnie stwarzając okazję do porównania, zaprezentować jakiś utwór Milhauda czy Strawińskiego. Jeśliby natomiast potraktować ten koncert jako przypomnienie, że w ubiegłym roku minęło czterdzieści lat od śmierci kompozytora, to powinniśmy dać tylko dobre świadectwo o zmarłym.

JACEK SZERSZENOWICZ